Należytość pocztową uiszczono gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 8. — ROK XLII.

WTOREK 8 STYCZNIA 1935.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKOW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z o noszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica
Miesięcznie	5·- zł.	4·50 zł.	5.- zł.	8·- zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Porozumienie francusko-włoskie.

Materjał o wizycie rzymskiej ministra Lavala jest niezwykle obfity. Wiadomości i komentarze napływają nie tylko z Rzymu i Paryża, ale także z Wiednia, Budapesztu, Białogrodu i Berlina. Jak zwykle bywa w takich wypadkach, informacje są sprzeczne, a niekiedy wybitnie tendencyjne. Każde z zainteresowanych państw przypisuje porozumieniu francusko-włoskiemu inną wagę i co innego od niego oczekują. Inaczej patrzą na rozmowy rzymskie w Wiedniu, a inaczej w Berlinie; inne wnioski wyciąga z nich Białogród, inne Budapeszt.

Na razie jedynym autentycznym materjałem, który pozwala zorjentować się dość dokładnie w charakterze i celach wizyty min. Lavala w Rzymie są toasty, wygłoszone podczas bankietu, wydanego przez Mussoliniego na cześć gościa francuskiego. Dla dyktatora Włoch wizyta min. Lavala jest przedewszystkiem widomym znakiem zbliżenia francusko-włoskiego. Następnie była mowa o wspólnych celach, które przekraczają sferę bezpośrednich stosunków francusko - włoskich. Dalej oświadczył Mussolini, że w decyzjach, dotyczących Europy środkowej, nie wchodzi w rachubę wyrzeczenie się przyjaźni istniejących, ale jedynie sharmonizowanie w obszarze naddunajskim interesów i konieczności życiowych każdego państwa z wymogami natury ogólnej, celem osiągnięcia pacyfikacji europejskiej. Z tego wynika wniosek — mówił dalej Mussolini — że układy francusko-włoskie nie mogą i nie powinny być interpretowane, jako ekskluzywne czy sprzeczne w stosunku do innych państw, pragnących współpracować w dziele, zainicjowanem przez zjazd rzymski.

W przemówieniu min. Lavala, jako myśl przewodnia, przewija się zapewnienie o tendencjach pokojowych, ożywiających porozumienie francusko-włoskie. Podkreśla min. Laval z naciskiem przestrzegania obowiązku solidarności międzynarodowej, do czego powołani są przedewszystkiem ci, którzy ponoszą odpowiedzialność za losy narodów. Pokój musi być utrzymany i skonsolidowany. Do tego celu właśnie winno zmierzać porozumienie francusko-włoskie.

Wygłoszone podczas bankietu toasty, łącznie z przyjęciem, wydanem na cześć francuskiego ministra spraw zagranicznych, p. Lavala przez króla włoskiego, stwarzały ogólne ramy dla rokowań czy to prowadzonych bezpośrednio między Lavalem a Mussolinim, czy też przez ekspertów i rzeczoznawców. Szczegółów tych narad nie dowiemy się z pewnością nigdy. Muszą nam wystarczyć ich wyniki, które — jak to można sądzić z ostatnich wiadomości — są w zupełności zadowalające.

Jednocześnie z Rzymu i z Paryża nadeszły informacje, z których wynika, że między Włochami i Francją doszło do porozumienia zarówno w sprawach środkowo-europejskich, jak i kolonjalnych. Oświadczył to min. Laval wobec delegacji kombatantów francuskich i włoskich.

Informacje paryskie są bardziej szczegółowe. Potwierdzają one przedewszystkiem fakt osiągnięcia porozumienia w sprawie konwencji, gwarantującej niepodległość Austrji. Francja i Włochy zobowiązały się do zgodnego współdziałania w razie zagrożenia niepodległości Austrji i zaproszą wszystkie państwa, graniczące z Austrją, a w czasie późniejszym także Polskę i Rumunję, do podpisania paktu, gwarantującego polityczną niezależność Austrji. Pozatem Włochy, Czechosłowacja, Jugosławja, Niemcy, Węgry i Austrja mają podpisać pakt wzajemnej pomocy przeciwko ingerencji lub akcji zmierzającej do pogwałcenia integralności politycznej jednego z tych państw.

Wiadomości te nie są jeszcze wystarczające dla wypowiedzenia ostatecznego poglądu o znaczeniu i ewentualnych konsekwencjach osiągniętego w Rzymie porozumienia francusko-włoskiego. Trzeba poczekać na dalsze szczegóły, które zapewne nadejdą już w najbliższym czasie. Wówczas dopiero będzie można, na ich podstawie, wyciągnąć wszystkie wnioski z wydarzeń ostatnich dni, rozgrywających się w Rzymie.

Na razie trzeba się zadowolić ogólnem wrażeniem. Jest ono, mimo wszystko, korzystne. Jeżeli nawet zgodzić się z tem, że nie wszystkie plany i zamierzenia francuskiej polityki zagranicznej znalazły zrozumienie w Rzymie, że Francja z wielu rzeczy musiała zrezygnować, a inne odłożyć na później, to jednak sam fakt zbliżenia francusko-włoskiego jest wydarzeniem niesłychanie doniosłem dla stosunków europejskich. Nikt nie zaprzeczy, że Włochy Mussoliniego stały się bardzo ważkim czynnikiem w polityce międzynarodowej i że od ich stanowiska zależy bardzo dużo powodzenie tej czy innej koncepcji, zmierzającej do normalizacji tych stosunków. Dotychczas tak się składało, że linje polityki zagranicznej Francji i Włoch prawie stale się krzyżowały. Osiągnięte w Rzymie porozumienie kładzie kres temu, tworząc ramy dla ścisłej współpracy między temi państwami przy rozwiązywaniu najważniejszych problemów europejskich. Na tem polega istotna wartość wizyty rzymskiej min. Lavala i tego nie doceniać nie można, chociaż niewątpliwie czynione będą próby, żeby znaczenie tego wydarzenia pomniejszyć.

A. D.

Znowu klęska Boliwijczyków.

Asuncion, 7. stycznia. (PAT.). Wojska paragwajskie zajęły miejscowość **Sapirenda**, zmuszając wojska boliwijskie do cofnięcia się w kierunku zachodnim.

Amnestja w Bułgarji.

Sofja, 7. I. (PAT.). Z okazji prawosławnych świąt Bożego Narodzenia, **król podpisał dekret amnestyjny**, na mocy którego **darowano częściowo karę kilkuset skazanym** przez sądy cywilne, a 80 osobom, wśród których znajduje się wielu skazanych na mocy prawa o **obronie kraju**, darowano karę całkowicie

Całkowite porozumienie między Francją a Włochami.

Rzym, 7. 1. (PAT.) Wczoraj wieczorem min. Laval wydał w pałacu Farnese, który jest siedzibą ambasady francuskiej przy Kwirynale galowy obiad na cześć Mussoliniego. Po obiedzie odbyło się przyjęcie dla sfer politycznych i kulturalnych stolicy. Bezpośrednio po obiedzie Mussolini i franc. min. spraw zagr. odbyli dłuższą konferencję polityczną, po której stało się wiadome, że ostateczne porozumienie pomiędzy Francją i Włochami, zarówno w sprawach kolonjalnych jak i środkowo-europejskich, zostało osiągnięte.

Niemcy otrzymały nauczkę.

Paryż, (PAT.) **„Paris Soir"** zwraca uwagę na to, że w czasie wczorajszego przyjęcia w pałacu weneckim **min. Laval przez dłuższy czas rozmawiał** z **ambasadorem** Rzeszy von Hasselem. Do dwóch rozmówców **przyłączyli się następnie Suvich i Mussolini.** Rozmowa ta trwała blisko 3 kwadranse i wywołała wśród obecnych **żywe komentarze,** w których twierdzono, iż jest to **symbol paktu 3-ch a nawet 4-ch** gdyż **Anglja** była „reprezentowana" przez **telegram sir Simona.** Dziennik przypuszcza jednak, że w czasie rozmowy **min. Laval z właściwą sobie szczerością powiedział tylko ambasadorowi niemieckiemu**

KILKA NIECO MOŻE SZORSTKICH PRAWD,

na które nie mógłby sobie pozwolić podczas dyplomatycznego demarche, Mussolini zaś musiał być zadowolony, że mógł w ten sposób okazać, iż jego rozmowy z min. Lavalem nie mają charakteru ekskluzywnego.

„Petit Journal" dodaje, że przedmiotem rozmowy były sprawy związane z **rozbrojeniem ograniczeniem zbrojeń i uzbrojeniem Rzeszy.** W czasie tej rozmowy były z pewnością rozważane **warunki i szczegóły powrotu Niemiec** do Genewy. Włochy, podobnie jak Francja interesują się bardzo tem zagadnieniem.

Jak dojrzało porozumienie?

Paryż, 7. 1. (PAT.) Havas donosi z Rzymu: Po zakończeniu obiadu, wydanego w ambasadzie francuskiej na cześć Mussoliniego **min. Laval wraz z szefem rządu włoskiego wycofali się do jednego z salonów ambasady, gdzie odbyli dłuższą rozmowę.** W pewnej chwili **zawezwano do salonu najbliższych współpracowników** zarówno min. Lavala, jak i **Mussoliniego,** poczem po ich odejściu obaj **mężowie** stanu **powtórnie kontynuowali rozmowę.** Ostatecznie **po północy** na sali, w której zgromadzony był kwiat towarzystwa rzymskiego, **jak** również przedstawiciele najwyższych sfer politycznych i dyplomacji **ukazali się obaj mężowie stanu, uśmiechnięci,** oświadczając, **iż doszli do porozumienia** we wszystkich **problemach, dodając na zakończenie, iż odpowiednie ostateczne dokumenty dyplomatyczne zostaną podpisane w dniu** dzisiejszym, a komunikat oficjalny opublikowany ma być dziś wieczorem.

Niemcy, Węgry, Czechosłowacja, Polska i Rumunja zostaną zaproszone do udziału w francusko-włoskim pakcie konsultatywnym, jednak że przystąpienie Niemiec i Węgier wydaje się wątpliwem.

W atmosferze zaufania.

Rzym, 7. 1. Min. **Laval** w rozmowie z przedstawicielami **kombatantów francuskich i włoskich** oświadczył, że porozumienie z rządem włoskim **zostało osiągnięte** i że stało się to w dużej mierze **dzięki** atmosferze **zaufania,** jaką wytworzyła koleżeńska współpraca **kombatantów** obu krajów.

—ooo—

Min. Laval na posłuchaniu w Watykanie

Rzym, 7. 1. (PAT). **Papież przyjął min. Lavala na audjencji w Watykanie. Audjencja trwała 50 minut. Papież wręczył ministrowi francuskiemu wielki krzyż orderu Piusa IX. Min. Laval wręczył natomiast Papieżowi trzy cenne dzieła starożytne.**

Uwaga red. „Gł. N.". Wizyta min. Lavala u Papieża budzi powszechne zainteresowanie z tego względu, że jest ona pierwszą po roku 1878 wizytą członka rządu francuskiej republiki w Watykanie. **Stosunki między Kościołem, a III Republiką nigdy nie były** serdeczne. **Zostały zaś definitywnie zerwane** w r. 1905 wraz z uchwaleniem rozdziału Kościoła od państwa. Od tego czasu Stolica Apostolska tylko dwa razy widziała u siebie przedstawicieli rządu Francji. Raz w r. 1920, podczas kanonizacji św. Joanny d'Arc; drugi raz w r. 1925, kiedy doszło do skutku porozumienie między Francją a Stolicą Apost. w sprawie „stowarzyszeń diecezjalnych". Za każdym razem byli to jednak przedstawiciele, a nie członkowie rządu francuskiego. **Laval jest więc pierwszym ministrem „świeckiej" Francji, który przestąpił progi Watykanu.**

Na tę wizytę zanosiło się już oddawna. Nie trzeba zapominać, że mimo rozdziału Kościoła od państwa Francja powojenna ma swojego dyplomatycznego przedstawiciela przy Watykanie, jak z drugiej strony i Stolicę Apostolską reprezentuje w Paryżu Nuncjusz (obecnie Mgr. Maglione). Wprowadzenie tych dyplomatycznych stosunków przypisać należy **połączeniu Alzacji z Francją po wojnie.** Wracając do Macierzy zastrzegli sobie Alzatczycy utrzymanie konkordatu, co na Francję nałożyło obowiązek wysłania swego przedstawiciela do Watykanu, a następnie skłaniało Francję do szukania sporadycznych kontaktów ze Stolicą Apostolską.

Z wizytą Lavala w Watykanie trudno łączyć nadzieje na zawarcie regularnego konkordatu Francji ze Stolicą Apostolską. Stoi temu na przeszkodzie i ustawa o rozdziale Kościoła od państwa, która musiałaby być wpierw przez parlament zniesiona, — i przedewszystkiem nastroje „świeckie" politycznych kół Francji. Trzeba jednak w tej wizycie widzieć **dążność Francji do spokojnego pożycia z Kościołem i uznanie dla autorytetu Stolicy Apostolskiej.**

—oo—

O czem piszą inni?..

Rekord obłudy.

Mamy w ręce Nr. 6 „Nowego Ustroju". **Jest to** — jak może czytelnicy pamiętają — **krakowski** organ „Legjonu Młodych". **Bierzemy** go do ręki, by się dowiedzieć, jakie jest duchowe oblicze tej organizacji po **przeprowadzonej** „czystce". Otóż „Nowy Ustrój" **nie** zachwala już (może na razie) kolektywi**stycznego** ustroju, ale stoi dalej na gruncie **socjalizmu** i walki klas, a nadto zieje szczególną jakąś nienawiścią do katolicyzmu. Konkordat Polski ze Stolicą Apostolską jest według „Nowego Ustroju"

„najobrzydliwszym układem międzynarodowym Polski".

Kościół zaś jest — zapewnia nas organ „L. M." —

„wrogiem każdego ruchu, który miał realizować nowe formy postępu czy to w dziedzinie myśli społecznej, czy w dziedzinie nauki... Dla kościoła racją **jest łączenie** się z tymi, po których stronie stoi siła".

O encyklikach społecznych Papieży pisze „Nowy Ustrój":

„Kościół przychodzi **kapitalizmowi** z pomocą, każąc robotnikom wierzyć **we fałsz** solidaryzmu, każąc mu „współpracować" na rzecz **kapitalistów.** Dla nich katolicka doktryna społeczna, oparta na solidaryźmie — to szczęśliwe wyjście z coraz tragiczniejszej sytuacji.

Między L. M. a klerem, między naszą ideologją a t. zw. „katolicką doktryną społeczną" niema żadnych punktów stycznych, jak niema zbieżności między wstecznictwem a nowemi, wspaniałemi formami życia, które stanowią o duchu koncepcyj młodolegjonowych".

Ci młodzi sanatorzy nienawidzą katolicyzmu, ponieważ — zapewniają — Kościół ratuje kapitalistów, których oni chcą zniszczyć. Jest to tromtadracja żółtodziobów, zresztą obłudna! Jakże bowiem z antykapitalistyczną nutą „Nowego Ustroju" pogodzić **fakt, że połowa — dosłownie połowa — numeru tego antykapitalistycznego pisma wypełniona jest inseratami i ogłoszeniami takich „proletarjuszów", jak: Hohenlohe; Cegielski, Giesche, Deichsel, Książe Pszczyński, „Solvay" i in.!** Jest to niewątpliwie rekord obłudy!

Ciemnota w Polsce.

B. min. Matuszewski tak znakomicie „zajechał" w „Gazecie Polskiej" zwolenników przymusowych bibljotek, że ci ograniczają się teraz do ogólnych tylko frazesów o konieczności podniesienia kultury ludowej, zostawiając przymusowe bibljoteki na boku... To właśnie pisze obecnie w „Pionie" autor pomysłu bibljotecznego, p. J. Jędrzejewicz. Wtóruje mu p. Stpiczyński w „Kurjerze Porannym". Obydwaj podnoszą że nawet w „elicie" sanacyjnej niema zrozumienia dla konieczności walki z ciemnotą. A przecież — pisze p. Stpiczyński —

„Polska jest bezprzykładnym obszarem ciemnoty wśród otaczających ją narodów. Nawet uboga Rumunja, nie mówiąc o państwach bałtyckich, np. o Litwie, wykazuje wyższy stopień zapotrzebowania na produkcję kultury duchowej, niż Rzeczpospolita z jej wielką przeszłością i ambicjami na dzień dzisiejszy i lata, które nadejdą.

Nie trzeba się łudzić, że stoimy wobec fatalnych skutków kryzysu gospodarczego. Nieprawda i po stokroć nieprawda. Nie było zrozumienia dla konieczności budzenia szlachetnych potrzeb ducha i zaspokajania ich — w potężnych naszych „dołach" społecznych — nigdy. Ani gdy pieniądze były, ani gdy ich niedostaje. Stoimy wobec czego innego, a mianowicie: ducha arystokratyzmu, który sprawia, że jak szlachta herbowa monopolizowała prawo posiadania ziemi, tak dzisiaj szlachta patentowa (posiadacze matur i dyplomów wyższych zakładów naukowych) uważa potrzeby ducha za swój stanowy i wyłączny przywilej. „Cham" pozostaje „chamem" dla każdego, kto się w Polsce wyrywa na górę piramidy społecznej".

Cóż na to p. f. Matuszewski? Wszak to do niego — zdaje się — „pije" p. Stpiczyński!

Dlaczego toleruje się marjawitów?

„ABC." drukuje reportaż o życiu w sekcie marjawickiej. To, co podał dotąd, jest wstrętne. Reporter „ABC." kończy jeden ze swoich obrazków:

„Przypadkiem dostały mi się do rąk wyznania jednej ze znanych osób ze świata sportowego o swoich przeżyciach z osławionym Kowalskim. Mogę tylko zapewnić, że zupełnie **nie nadają się one do druku i charakteryzują duchowego wodza marjawitów jako zdeklarowanego rozpustnika".**

Podano niedawno, że wszystkich marjawitów jest w Polsce około 800 osób. Jest to więc maleńka grupka, która mimo swej małości i mimo stwierdzonej rozpusty korzysta z wolności kultu i z ochrony państwa na równi np. z Kościołem katolickim. Dlaczego się ją toleruje? Dlaczego nie zlikwiduje się tej sekty stworzonej właściwie przez rząd carski dla walki z katolicyzmem, a dziś skompromitowanej niedawnym procesem Kowalskiego? Dlaczego? **Chyba dlatego, by dalej kompromitowała religję!** Czy to nie leży w intencjach pewnych kół w Polsce?

Dwa przeciwne kierunki w hitleryźmie.

Z berlińskiej „Germanji" dowiadujemy się, że jeden z głównych przywódców hitleryzmu, Dr. Ley, kierownik wielkiej, a jedynej w Niemczech organizacji robotniczej: „Die Deutsche Arbeitsfront" — wystąpił gwałtownie przeciw prof. Otmarowi Spannowi z Wiednia, który pod pewnym względem może być uważany za duchowego ojca hitleryzmu. Ley zaatakował koncepcję nowego ustroju stworzoną przez Spanna. Jest to o tyle dziwne i znamienne, że teoretycy hitleryzmu stale dotąd współpracowali ze Spannem i wiele z jego też ustrojowych uznawali za swoje. Wystąpienie Leya ma znaczenie jako objaw ideologicznego rozprężenia, które się zaznacza coraz wyraźniej w Hitlerji.

„PAŃSTWO STANOWE" SPANNA. — Prof. Spann prowadzi od lat kilkunastu wytrwałą krytykę liberalizmu i kapitalizmu z jednej strony, a socjalizmu i kolektywizmu z drugiej. Pozytywna koncepcja nowego ustroju według Spanna polega na stworzeniu „stanów", wyposażonych w daleko idące kompetencje. I tak żąda Spann stworzenia „stanów gospodarczych" (kierownicy życia gospodarczego, robotnicy kwalifikowani i niekwalifikowani), któreby przejęły od państwa dzisiejsze jego zadania z dziedziny polityki gospodarczej. Dalej — stanów kulturalnych (wychowanie, oświata, sztuka), któreby prowadziły politykę kulturalną. Państwo byłoby w ten sposób odciążone od wielu zadań, którym dzisiaj nie może podołać z powodu ich ogromu i z powodu niefachowości swoich urzędników. Pozostałyby mu — nadzór i kontrola nad temi „wyzwolonemi" dziedzinami życia społecznego, a nadto takie czysto polityczne funkcje, jak: dyplomacja, obrona granic i t. p. Dla wykonywania tych funkcyj powołuje Spann osobny „stan polityczny", „elitę" polityczną.

System swój określa Spann mianem uniwersalizmu w odróżnieniu od indywidualizmu liberałów i od kolektywizmu socjalistów. W gruncie rzeczy zaś jest to korporacjonizm choć z pewnemi odchyleniami. W szczególności różni się od korporacjonizmu tem, że niektóre „stany" Spanna mają charakter klasowy (n. p. stan robotniczy, lub: stan kierowników gospodarczych. Zasadnicza jednak tendencja „stanowego państwa" (Der Ständestaat) Spanna idzie po linji korporacjonizmu.

„PAŃSTWO TOTALNE". — Przeciw tej koncepcji ustrojowej wystąpił ostatnio Ley. Przytoczywszy 25. punkt programu narodowo-socjalistycznego o „organicznej budowie" państwa Trzeciej Rzeszy, konstatuje, że „państwo" Spanna jest przeciwne „państwu" Hitlera.

„Z mocarstwowego państwa (Machtstaat) Adolfa Hitlera — pisze — otrzymalibyśmy bezsilne państwo stanowe. Partje wejmarskiej konstytucji byłyby zastąpione przez stany nowoniemieckiego kierunku, — Międzynarodówkę zastąpiłby Uniwersalizm".

Ley zwalcza główną ideę kierunkową Spanna: samorząd stanowego społeczeństwa wobec państwa i w państwie... Przeciwstawia mu ideę „państwa totalnego", które nie uznaje samorządu społeczeństwa, które polega na wchłonięciu społeczeństwa. „Stany", o których mówi doktryna narodowo-socjalistyczna, są organami — nie społeczeństwa gwarantującemi mu pewną niezależność od politycznych władz i kompetencje prawno-publiczne w życiu społecznem, ale organami — państwa, t. j. rządu.

W ten sposób rysuje się sprzeczność między t. zw. autorytatywnym, a społecznym korporacjonizmem, o której niedawno pisałem.

ETATYZM, CZY SAMORZĄD SPOŁECZNY? — Polemika: Ley contra Spann — jest objawem pewnego fermentu ideologicznego w łonie hitleryzmu...

Partja narodowo-socjalistyczna w Niemczech wystąpiła po swem „zwycięstwie" jako kierunek skrajnie etatystyczny. Cały rok 1933 i połowa r. 1934, to był okres zagarniania wszystkich dziedzin życia na rzecz państwa i pochłaniania społeczeństwa przez państwo. W paszczy „państwa — Molocha" znikał jeden za drugim odcinek życia społecznego.

Od paru miesięcy obserwuje się pewien odwrót od tego nastawienia. **Z rządu i z kierownictwa partji odchodzą najwięksi etatyści,** jeden za drugim. Ostatnio odszedł minister aprowizacji, słynny Darre, jak przedtem już Feder, — obydwaj skrajni zwolennicy państwa totalnego. Wpływy zaś odzyskują zwolennicy pewnego liberalizmu, jak przedewszystkiem Schacht.

To też polemika Leya ze Spannem jest właściwie polemiką skrajnych etatystów z Schachtem.

Warto ją śledzić. Dowodzi bowiem, jak na wielu już polach, tak i na polu najważniejszem, ustroju politycznego, zaczyna się w Niemczech ferment i dyskusja. Skrajny etatyzm zaczyna ludziom ciężyć. Społeczeństwo domaga się choć trochę swobody. Przeciw temu protestuje Ley w imieniu robotniczej organizacji „Frontu Pracy".

W. Z.

Cynizm przemocy i politycznego teroru w r. 1934.

Ubiegły rok 1934, nie mówiąc o innych ujemnych jego stronach, „przeszedł do historji" jako ten okres czasu, w którym w samej tylko Europie do istniejących już dyktatur przybyło kilka nowych. „Pracują" zaś one metodami, których następstwem jest pogrążanie ludzkości w coraz większym rozkładzie moralnym i gospodarczym.

Jednym z objawów tego rozkładu w r. 1934 był

wzrost reroru politycznego jako metody

Rzeź w szeregach hitlerowskich przeprowadzona pod sankcją jakby prawa w Niemczech, rewolta socjalistyczna w Austrji i Hiszpanji, zamordowanie kancl. dr. Dollfussa, min. Pierackiego, króla Aleksandra, min. Barthou, to wszystko dowody, **że utrwala się teror z góry i z dołu** jako sposób walki politycznej lub rządzenia państwem. Należą tu także właściwie wydarzenia włosko-abisyńskie: imperjalizm włoski wbrew wszelkiej słuszności i przyjętym zobowiązaniom prze przy użyciu przemocy do stworzenia **faktów dokonanych,** pozostawiając Lidze Narodów troskę o — moralność.

W tej sprawie cynizmu i bezkarności teroru jako metody walki politycznej zabrał głos w sposób istotnie interesujący wiedeński dziennik **„Reichspost",** przypominając w związku z nową falą teroru w Rosji po zamordowaniu Kirowa następujące fakty:

Gdy w listopadzie omawiano w Genewie sprawę marsylską, przedstawiciel Kremla kom. Litwinow oświadczył z namaszczeniem, że **Rosja sowiecka potępia teror jako sposób walki politycznej.** Dodał, że Sowiety przeprowadziły u siebie „ideologiczną walkę" z terorem, wykazując „całkowitą bezmyślność i szkodliwość tej metody".

Tych zapewnień nikt chyba w Genewie nie **brał na serjo,** bo wszakżeż wiadomem jest, że jedno z podstawowych wskazań samego Karola Marksa brzmi, iż **„jedynym sposobem skrócenia śmiertelnych mąk ginącego świata kapitalistycznego, a zarazem bólów porodowych rodzącego się nowego porządku jest teror rewolucyjny".**

Na tem stanowisku stoi cała **praktyka** sowietów, które wyszły z teroru i terorem trwają. Setki procesów, przeprowadzono w Rosji m. in. przeciw grupie inżynierów jak Ramzin, Kalinikow i innym „szkodnikom", a w akcie oskarżenia i przewodzie sądowym stale z naciskiem powoływano się na powyższe słowa Marksa. Pamiętniki b. ambasadora sowieckiego w Paryżu **Bessedowskiego** zawierają dziesiątki szczegółów tego rodzaju, a także uchwały komunistycznej jaczejki w Wiedniu pod przewodnictwem **Manuilskiego** (1922 r.) co do zamordowania jen. Wrangla i jen. Kutiepowa. Zamach bombowy na katedrę w Sofji był dziełem **„Czeki",** taksamo jak plan zamachu na cytadelę w Warszawie.

A sprawa **Kirowa?** Śledztwo jeszcze było w toku, a w Petersburgu, Mińsku, Kijowie, Moskwie i t. d. postawiono „pod ścianę" kilkuset ludzi, z których wielu wogóle nie wiedziało o istnieniu Kirowa, a temmniej o spisku na jego życie.

Najświeższy wypadek: Moskiewskie radjo przeprowadziło kampanję przeciw „kontrrewolucji". W akcji tej zaszedł fakt, że ujmując się za murzynami, nadano także religijną pieśń chrześcijańskich murzynów p. t. **„Steal away to Jesus"** (Szukaj ucieczki w Jezusie), co zwróciło czujność opinji amerykańskiej i angielskiej, powodując na łamach „Timesa" pewne uwagi. Następstwem było stwierdzenie przez Kreml, że

WRÓG LUDU WKRADŁ SIĘ DO MOSKIEWSKIEJ STACJI

skąd nadał pieśń religijną, wobec czego **sześciu urzędników radja** natychmiast usunięto, a co się z nimi dalej stało, tego oczywiście nikt prawdopodobnie nigdy się nie dowie.

Od dwu dni wiadomo, że **teror objął wszystkie wyższe uczelnie rosyjskie,** a liczba aresztowanych (temsamem już z góry potępionych akademików) przekracza 700 osób. Nową falę teroru przeżywają Niemcy, niema wolności krytyki we Włoszech i wielu innych krajach, gdzie rządzi „autorytet".

Jeżeli świat w poczuciu samoobrony nie potępi teroru idącego z góry, to musi się przygotować na coraz krwawsze zbrodnie gwałtu także z dołu. Jedne i drugie cofają ludzkość do stanu dzikości.

Pół czarnej dla powodzian

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Więc znowu ktoś znudzony tem wszystkiem powie: Czego ci powodzianie wogóle jeszcze chcą! Dostali drzewo, cegłę, dajemy im zboże, siano, omastę. Teraz dostaną jeszcze kawę, więc czego jeszcze chcą?

Już raz była o tem mowa. Oto poczciwa Brazylja przysłała do Gdyni 30.000 kg. kawy dla powodzian w Polsce. Przywiózł ją — i to za darmo — finlandzki statek „Herades". Dlaczego tej „rajsy" nie odbył któryś ze statków polskich, nie wyjaśniono; nie omieszkano natomiast dodać, że **wartość tego brazylijskiego towaru wyraża cyfra 200.000 zł.**

Zatem 30.000 kg. dla powiedzmy okrągło 120.000 powodzian, czyli po 40 dk. na głowę. Ponieważ zaś ten kawowy „surowiec" loco Gdynia stanowczo nie przedstawia wartości 200.000 zł. — a tylko co najwyżej połowę tego, a niechby ostatecznie 120.000 zł., więc „wedle Kopernika" **na 1 powodziana wypadnie równowartość 1 zł.**

W naszem powodzianem nieszczęściu — a wiem, co mówię — oczywiście każdy złoty, to dużo i za każdy dar jesteśmy wdzięczni. Ale z tej kawy to już nie będzie dla powodzian pożytku i — proszę się nie gniewać — niech panowie jakoś temu mądrze zaradzą. Bo nam ani „pół", ani „całej czarnej" nie potrzeba, a 99% powodzian wogóle nie będzie wiedziało, co z nią począć. Nie do kawy my, ale do barszczu stworzeni, zresztą wogóle nic poradzimy.

Za kawę trzeba zatem Brazylji pięknie podziękować, wdzięczność za pamięć o nas wyrazić, a samą kawę mądrze spożytkować, a więc rozsprzedać, a uzyskane przez rozsprzedaż 120.000 zł., czy jeżeli kto woli 200.000 zł. (i owszem) użyć na zaradzenie **faktycznym brakom,** od których cierpią powodzianie! Nie kawy nam powodzianom potrzeba, ale innej pomocy: paszy, przyodziewku, odbudowy zniszczonej gospodarki. Pieniądze za kawę brazylijską uzyskane, a dobrze użyte zagoją niejedną ranę, gdy te „pół czarnej" poszłyby na marne. Nie wolno nam zaś niczego marnować.

Powodzianin.

Na ziemiach Rzplitej.

Bilans Akcji Katolickiej w diecezji tarnowskiej.

Na czele styczniowego zeszytu organu Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej w Tarnowie widnieje orędzie ks. biskupa dra Franciszka Lisowskiego, który dzieli się ze swą diecezją przeglądem bilansu Akcji Katolickiej, przeszli powołanej do życia w r. 1933. Bilans ten wykazuje **potężny rozmach i olbrzymią pracę organizacyjną.** Obecnie jest w diecezji tarnowskiej **165 parafij zupełnie zorganizowanych.** Katolickie Stowarzyszenie Mężów liczy **w 105 oddziałach około 4000 członków,** Katolickie Stowarzyszenie Kobiet **w 171 oddziałach dokładnie 8.947 członkiń,** Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej **w 328 oddziałach około 7.600 druhów** i Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej **w 381 oddziałach około 11.300 druchen.** W okresie ubiegłym odbyły się następujące kursy Akcji Katolickiej: kurs dla księży dziekanów, 26 kursów dla duchowieństwa w poszczególnych dekanatach, kursy dla księży instruktorów dekanalnych, 30 kursów regjonalnych dla oddziałów Stow. Kobiet, 10 kursów dla oddziałów Stow. Mężów. Nadto urządzono „Tydzień Katolicko-Społeczny", w którym wzięło udział 163 uczestników, reprezentujących 97 parafij. Zorganizowano wydziały parafjalne „Caritas". Założono Związek Księży Rekolekcjonistów. W ramach tych danych statystycznych mieści się wspaniały dorobek. (KAP).

47.055 poległych i 54.069 zaginionych

Międzynarodowy Komitet Czerwonych Krzyży w Genewie podał do wiadomości Czerwonych Krzyży wszystkich państw, że w Polsce ukazała się **publikacja Wojskowego Biura Historycznego,** zawierająca nazwiska poległych, zmarłych i zaginionych żołnierzy polskich **w czasie wojny 1918—1920.** Publikacja ta opracowana została na podstawie materjałów i archiwów Polskiego Czerwonego Krzyża Spis zawiera 47.055 nazwisk poległych i 54.069 nazwisk zaginionych. Wśród poległych znajduje się **40 nazwisk kobiet, w tem 15 pielęgniarek.**

Nowy burmistrz Zakopanego.

W dniu 5 stycznia odbyło się w Zakopanem posiedzenie rady miejskiej, na którem dokonano wyborów burmistrza. Ponieważ pierwsze głosowanie nie dało wyników, zarządzono głosowanie powtórne. Wynik głosowania następujący: **inż. Eugenjusz Zaczyński otrzymał 13 głosów, dotychczasowy burmistrz Leopold Winnicki 10 głosów, 1 kartka biała.** Na burmistrza wybrano więc inż. Zaczyńskiego, **współpracownika urzędu wojewódzkiego w Katowicach.**

Jury nagrody literackiej bez Kadena-Bandrowskiego.

Dzisiaj zbiera się jury państwowej nagrody literackiej, noszącej oficjalną nazwę nagrody ministra WR. i OP. Jury składa się z członków Akademji Literatury: **Leopolda Staffa, Wincentego Rzymowskiego,** oraz z prof. **J. Ujejskiego,** dr. **Zawistowskiego,** naczelnika wydziału sztuki w ministerstwie WR. i OP. i z delegata Związku Zawodowego Literatów, **L. Pomirowskiego.** Zwraca ogólną uwagę, że po raz pierwszy od dłuższego czasu w jury nagrody państwowej **nie zasiada Juljusz Kaden-Bandrowski,** dotychczas niepodzielny dyrektor upaństwowionego świata literackiego.

Prof. Kowalski odpowiedzialny za długi kupca Kowalskiego.

Niezwykłe zdarzenie rozegrało się w Szczęśliwicach pod Warszawą, gdzie mieszkają dwie osoby o tem samem imieniu i nazwisku, a to dwaj panowie **Władysławowie Kowalscy.** — Pierwszy z nich jest profesorem gimnazjalnym, a drugi kupcem. Ponieważ również żony obu panów Kowalskich mają podobne imiona, niejednokrotnie dochodzi do zabawnych nieporozumień. Tym razem sprawa była poważniejsza. **Oto kupiec Kowalski jest człowiekiem lekkomyślnym i często zaciąga długi.** W odpowiedzi na taką taktykę, wierzyciele uzyskali wyrok egzekucyjny. Okazało się jednak, że kupiec Kowalski nie ma hipoteki, natomiast prof. Kowalski ma hipotekę. Wobec tego komornik wszedł na hipotekę niewinnego prof. Kowalskiego, oszczędzając kupca. Wszystkie zawiadomienia o grożącej licytacji przychodziły na adres kupca Kowalskiego, który skrzętnie zawiadomienia te chował do biurka.

W sobotę miała się odbyć licytacja domu prof. Kowalskiego. W ostatniej chwili profesor, który przebywa zresztą w Warszawie, dowiedział się o grożącem mu niebezpieczeństwie. Na szczęście profesor dowiedział się o tem na czas i natychmiast wyjechał do swego miasta rodzinnego, gdzie **zdołał w ostatniej chwili licytację domu swego udaremnić.**

Karta z dziejów Kościoła pod zaborem rosyjskim.

(Rozmowa Dyrektora KAP-owej Z Ks. Biskupem Podlaskim).

II.) Proces — mówił dalej Ks. Biskup Podlaski — wytoczony przez władze sądowe rosyjskie biskupowi sufraganowi warszawskiemu, ks. Kazimierzowi Ruszkiewiczowi, oficjałowi sądu duchownego, ks. Ant. Cieplińskiemu, obrońcy węzła małżeńskiego, ks. Juljanowi Roszkowskiemu, notarjuszowi sądu duchownego i czterem wiernym za **nieuznanie ich małżeństwa jako zawartego wobec duchownego marjawity, i wyrok, skazujący oskarżonych na kary więzienia, a ponadto biskupa Ruszkiewicza na pozbawienie „stanu biskupiego"**, świadczą, że największe kary nie mogły złamać duchowieństwa i wiernych. Wyrok ten nie uprawomocnił się, ponieważ obrona odwołała się do senatu w Petersburgu. Udałem się wtedy do stolicy nad Newą i zwróciłem się do jednego z senatorów, któremu wytłumaczyłem, że wyrok na biskupa Ruszkiewicza wydany został przez niewłaściwy sąd i dlatego z powodów formalnych powinien być odrzucony. I rzeczywiście, senat polecił sądzić tę sprawę po raz drugi. Nadszedł jednak r. 1914, wybuch wielkiej wojny, i sądy rosyjskie nie zdążyły już wymierzyć kary duchowieństwu i wiernym.

Zarzut, ujęty w telegramie w następujące słowa: **„zmuszanie gwałtem ludności rosyjskiej wyznania rzymsko-katolickiego do używania języka polskiego zamiast rodzimego"** — przypomina mi wielką chwilę, którą w r. 1897 przeżyliśmy w Akademji Duchownej Petersburskiej.

Rektor Akademji, **Biskup Franciszek Albin Symon,** zarządzający archidiecezją mohylewską i diecezją mińską w czasie nieobecności Metropolity Szymona Kozłowskiego, na podstawie umowy Stolicy Apostolskiej z cesarzem, w której znajdowało się m. in. postanowienie, aby modły pozaliturgiczne w świątyniach odprawiane były w języku, w jakim modli się ludność, **zakazał modłów pozaliturgicznych w języku rosyjskim.** Zarządzenie to oburzyło rząd rosyjski.

Biskup Symon w czasie omawianego zatargu z rządem rosyjskim był nominatem na biskupstwo płockie. Wszelkie naciski ze strony rządu rosyjskiego nie odniosły skutku. Biskup nie odwoływał wydanego przez siebie zarządzenia, nie chciał też tego uczynić i Metropolita. Cesarz skazał opornego biskupa na wygnanie do Odesy.

W dniu wywiezienia naszego rektora zebraliśmy się w jego mieszkaniu. Senjor akademików, ks. Wincenty Zamojski słowami miłości i bólu żegnał rektora-wygnańca. Biskup w odpowiedzi mówił nam m. in., co mamy czynić, dodawał otuchy, przestrzegał przed bojaźliwością, przemawiał mocno głosem spokojnym. Lecz, gdy wspomniał tych, co wywołali obecną sprawę, głos mu się załamał i odszedł od nas. Wtedy udaliśmy się do kaplicy, aby odmówić z wygnańcem modlitwy przed podróżą. Ówczesnym ojcem duchownym Akademji był ks. Andrzej Betke. Przy pierwszych słowach modlitwy ojciec duchowny zaczął płakać, studenci Akademji ze wzruszenia nie mogli wymawiać słów modlitwy. Po pewnym czasie, wśród ogólnego łkania odezwały się **spokojne słowa modlitwy, wymawiane jedynie przez biskupa-wygnańca.** Po skończonych modlitwach z kaplicy udaliśmy się na dziedziniec, aby odprowadzić biskupa. Listopad, wicher wyje, noc ciemna, wygnaniec odjeżdża. Chwila to, której żaden z nas, tam obecnych nie zapomni. Chwila, która nam dała więcej, niż najdłuższe lata pracy i studjów. Chwila, która dała nam pancerz, odpierający wszelkie ataki trwogi i bojaźni, pancerz obrony wiary św. i praw powierzonych naszej pieczy dusz ludzkich. Biskup Symon, jak nam mówiono później, spotkał na dworcu liczne szeregi wiernych, którzy przyszli dostojnego wygnańca żegnać. Przechodząc wśród tych szeregów, klęczących i wyciągających do niego ręce, błogosławił. A jeden z Rosjan, patrząc na to, rzekł: **„Co? to ma być wygnaniec?! To nie wygnanie, a triumfalny pochód"!**

I jeszcze jedno. Słuszny jest zarzut, który brzmi w omawianym telegramie w następujący sposób: **„Urządzanie klasztorów potajemnych pod pozorem warsztatów rzemieślniczych, urządzanie potajemnych organizacyj zakonnych".** Żadne zarządzenie państwowe, znoszące zakony, nie skasuje powołań do życia zakonnego. Pomimo wszelkich zakazów życie zakonne nie tylko nie zamrze, lecz będzie się rozwijało. To, co od wieków na podstawie doświadczenia powtarzamy „krew męczenników, to posiew chrześcijan", można też ująć w ten sposób: **„walka z zakonami, to wzmożenie życia zakonnego".** Polska zaboru rosyjskiego najlepszym tego dowodem. I sam Petersburg też tę prawdę potwierdza. Nie gdzieindziej, a w Petersburgu w Akademji Duchownej odrodziło się życie zakonne **Zgromadzenia OO. Marjanów,** gdy z ich grona tylko jeden już pozostał w Marjampolu. Rząd rosyjski nie pozwalał na wstępowanie do tego Zgromadzenia. Odrodzenie to znalazło wyraz w życiu i działalności wychowanków Akademji, późniejszych **arcybiskupa Jerzego Matulewicza i biskupa Buczysa.** Powziąwszy, dwadzieścia pięć temu lat decyzję w Petersburgu, udali się do Warszawy, gdzie zostali przyjęci do Zgromadzenia przez biskupa Ruszkiewicza. Dziś po upływie ćwierćwiecza Zgromadzenie, które posiada swe prowincje w Polsce, na Litwie i w Stanach Zjednoczonych A. P., liczy 432 członków.

Księże Dyrektorze, taką jest jedna z bardzo wielu kart martyrologji Kościoła katolickiego na obszarze panowania carów rosyjskich i tak się przedstawia możliwie najtreściwszy komentarz do telegramu urzędowej Agencji Petersburskiej z przed 22 lat. Warto do tych i innych wspomnień nieraz powracać w celu pokrzepienia serc i umacniania wiary.

Ks. Zygmunt Kaczyński.

Koń za 6 zł.

Niezwykłej transakcji dokonano w tych dniach w stolicy. Kupiono konia za 6 zł.! Szczegóły są następujące: na moście Poniatowskiego zauważono furmankę, zaprzągniętą w parę koni, za którą biegł trzeci koń. Zwierzę to przedstawiało żałosny widok. Na chudych nogach wspierał się szkielet pozbawiony zupełnie muskułów i mięsa. Przechodząca tamtędy inspektorka Towarzystwa Ochrony Zwierząt zatrzymała **woźnicę, którym okazał się Srul Reichenbaum z Nacharzyna i zażądała od niego, by oddał konia do rzeźni celem zgładzenia go w humanitarny sposób.** Między inspektorką a woźnicą wywiązała się sprzeczka, aż wkońcu **woźnica zgodził się odsprzedać konia za 6 zł.** Tranzakcja została zawarta, poczem konia odprowadzono do rzeźni, gdzie zgładzono go.

Katastrofa kolejowa na Pomorzu

Wskutek rozerwania się pociągu towarowego nr. 9575 z węglem eksportowym, nastąpiło w poniedziałek rano **wykolejenie pod stacją Orłowo.** Rozbiciu uległo 7 wagonów, które zatarasowały tor. Na miejsce przybyły **dwa pociągi ratownicze.** Komunikacja odbywa się drogą okrężną **przez Kokoszki. Jeden z konduktorów jest ranny.** Śledztwo w toku.

Sensacyjny proces w Sokalu

Na sesji wyjazdowej w Sokalu Sąd Okręgowy Lwowski rozpoczął w poniedziałek sądzenie sprawy **b. architekta miejskiego z Sokala Eugenjusza Obarskiego,** oskarżonego o różne nadużycia, szczególnie zaś **o pobieranie łapówek od ubiegających się o pozwolenia na budowę** oraz o pożyczki budowlane w Banku Gosp. Krajowego. Zauważyć należy, że **Obarski odgrywał w życiu społecznem Sokala znaczniejszą rolę,** był nawet swego czasu **prezesem miejscowego Koła B. B.** Razem z Obarskim znalazł się na ławie oskarżonych **burmistrz m. Sokala Wład. Jankowski, oskarżony o brak nadzoru.** Obarski pełnił funkcje referenta spraw budowlanych i sekretarza komitetu rozbudowy miasta. Wbrew jego opinji nie można było dostać ani zezwolenia na budowę ani pożyczki budowlanej. Według aktu oskarżenia, Obarski wykorzystał swoje stanowisko dla odniesienia korzyści majątkowych za przychylne załatwienie podań i od tych korzyści uzależniał każdą niemal czynność urzędową. Oświadczył on kategorycznie osobom ubiegającym się o konsens budowlany lub pożyczkę, że **żądania ich będą spełnione tylko pod warunkiem złożenia określonej kwoty.** Kwoty te sięgały od 50 do 300 zł., a dochodziły czasem **nawet do 700 zł.** Biedniejsi, którzy nie mogli uiścić Obarskiemu żądanej kwoty musieli rezygnować z zabiegów o pożyczkę. Rozprawa została rozpisana na tydzień. **Przesłuchanych będzie około 100 świadków.**

ŚMIERĆ MATKI I SYNA POD POWŁOKĄ LODU. Tragiczny wypadek wydarzył się na otoczonem trzęsawiskiem małem jeziorze we wsi Popowice, w łódzkiem. Wracając późnym wieczorem mieszkanka tejże wsi 42-letnia **Józefa Mrowińska z 11-letnim synem Andrzejem** zabłądziła i weszła na zamarznięte trzęsawisko. Cienka powłoka lodowa pękła i **matka wraz synem utonęli.** Zwłoki wydobyto następnego dnia.

SZEF TURECKIEJ SŁUŻBY ZDROWIA W POLSCE. W ostatnich dniach przybył do Warszawy dr. Assim Ismail, generalny dyrektor higjeny publicznej w ministerstwie higjeny i opieki społecznej w Angorze. Szef tureckiej służby zdrowia przybył do Polski celem zaznajomienia się z organizacją ośrodków zdrowia, Państwowej Szkoły Higjeny oraz Państwowej Szkoły Pielęgniarek.

ZNISZCZONY PRZEZ OSTATNIĄ POWÓDŹ MOST w Zgłobicach na Dunajcu został obecnie odbudowany i oddany do użytku publicznego. Most ten, długości 242 m. posiada konstrukcję drewnianą.

WYBUCH PETARDY W WILNIE. Nieznani sprawcy podrzucili petardę do otworu rynny w kamienicy nr. 22 na Zaułku Literackim w Wilnie. Petarda wybuchła, uszkadzając rynnę, oraz **niszcząc kilka szyb w księgarni Ickowicza,** mieszczącej się w tejże kamienicy. Poważnych uszkodzeń ani wypadków z ludźmi nie było.

WYKRYCIE NADUŻYĆ W „SPÓŁDZIELNI INWALIDÓW" W BIELSKU. Na skutek doniesienia zarządu Spółdzielni Inwalidów w Bielsku, organa śledcze wszczęły dochodzenia **przeciwko dyrektorowi tej spółdzielni Józefowi Nipowczanowi.** Dochodzenia wdrożono na skutek wykrycia nadużyć kasowych, sięgających podobno kwoty **28 tys. złotych.** Wiadomość o nadużyciach w Spółdzielni Inwalidów wywołała w sferach zainteresowanych olbrzymie poruszenie.

SKAZANIE SOŁTYSA DEFRAUDANTA. Sąd okręgowy w Gdyni skazał b. sołtysa Orłowa dr. Sawickiego za systematyczne przywłaszczanie wpływów gminnych i opłat kuracyjnych **na łączną sumę około 14 tys. zł., na 2 lata więzienia i utratę praw na przeciąg 3 lat.**

9 OSÓB ZATRUTYCH KIEŁBASĄ. W Sokołowie podlaskim zdarzył się wypadek masowego zatrucia mięsem **w rodzinie Jana Owdzieja.** Otrzymał on ze Świsłoczy przesyłkę z kiełbasą. Wszyscy domownicy, w liczbie 9 osób, ulegli po spożyciu kiełbasy zatruciu, **przyczem 8-letnia córka Owdzieja, Teresa, zmarła.** Zatrutych w stanie groźnym przewieziono do szpitala.

Z całego świata.

Delegacja młodzieży niemieckiej u Ojca św.

Ojciec święty przyjął na posłuchaniu **delegację 40 młodych Niemców,** członków stowarzyszenia rzemieślniczego („Gesellenverein"), założonego przez **ks. Adolfa Kolpinga,** którego proces beatyfikacyjny się toczy. Ojciec św. w przemówieniu, zwróconem do delegacji oświadczył: „W obecnych, tak ciężkich dla wiary chrześcijańskiej czasach, kiedy chce się wprowadzić na piedestał nowy poganizm, cóż nakazałby Adolf Kolping, patron waszego stowarzyszenia? — Oświadczyłby on: **wierność dla ojczyzny, lecz przedewszystkiem wierność religji chrześcijańskiej i katolickiej.** To samo ja wam dziś powtarzam".

Zgon jednego z najbogatszych ludzi w Ameryce.

W Nowym Jorku zmarł w 93-im roku życia jeden z najbogatszych ludzi w Ameryce, **John E. Andrews.** Majątek jego, zdobyty drogą szczęśliwych operacyj finansowych, oceniają **na 200 miljonów dolarów.** Andrews, człowiek cichy, niepozorny i niezmiernie wrażliwy na to, co o nim mówiono lub pisano w prasie, mieszkał na przedmieściu Yonkers. O prostocie jego świadczy m. in. to, że jeździł do biura nie limuzyną, ale koleją podziemną, wmieszany w tłum. Zmarły wiele dawał na cele dobroczynne, ale nigdy nie pozwalał tego rozgłaszać.

—o-o—

AUTOGIRO STARTUJE I LĄDUJE NA STATKU. „Morning Post" donosi, że angielski samolot-autogiro, który na zaproszenie rządu włoskiego uczestniczył w manewrach floty włoskiej w pobliżu Spezia, dokonał szeregu ciekawych prób, m. in. w sobotę **po wystartowaniu z pokładu krążownika „Fiume",** płynącego z szybkością 24 węzłów na godzinę, lotnik po dokonaniu szeregu ewolucyj, **wylądował pomyślnie na pokładzie płynącego statku.**

POCIĄG WŚRÓD ŚCIAN LODOWYCH. — Z Królewca donoszą, iż pociąg idący z **Tolmicka do Braniewa** wzdłuż zatoki fryskiej, został zablokowany zwałami kry lodowej, która utworzyła ściany lodowe nie do przebycia, tak, iż pociąg nie mógł ani ruszyć naprzód, ani się cofnąć. Dopiero po blisko 2-godzinnej akcji ratowniczej, udało się usunąć przeszkodę.

—oOo—

Ruch wydawniczy

„Wierchy“. — Rocznik XII.

Co roku od lat kilkunastu Polskie Towarzystwo Tatrzańskie darzy swych członków pięknym rocznikiem **„Wierchów“**, będącym organem Towarzystwa. W grudniu **ub. r. ukazał się** rocznik dwunasty. Na „Wierchy“ oczekują z zaciekawieniem nie tylko stowarzyszeni w P. T. T. turyści górscy, ale również ci liczni niestowarzyszeni, dla których góry posiadają ogromny, nieprzeparty urok.

Nic dziwnego. Już sama choćby obfita kronika **„Wierchów“**, zawarta w roczniku ostatnim na 100 stronach, a posiadająca notatki o zdarzeniach i dokonaniach, związanych w jakiś sposób z górami i turystyką górską, powoduje, iż zeszyt a raczej tom (rocznik liczy 224 strony) „Wierchów“ jest cennym przewodnikiem, dobrym informatorem o różnych przejawach działalności ludzkiej, płynącej z współczesnego umiłowania szczytów górskich. Kronikę w roczniku dwunastym **„Wierchów“** poprzedza kilka dłuższych artykułów. **J. G. Pawlikowski** pisze o dziejach poezji tatrzańskiej. Artykuł drugi „O ginącym stroju ludowym i ostatnich jego wytwórcach“ pióra znanego artysty malarza **J. Pieniążka** ukazał się także w osobnej odbitce. Zdawaliśmy z niej sprawę z racji wystawiania w Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie „Cyklu tatrzańskiego“ tego artysty. Cykl podtatrzański, obejmujący kilkadziesiąt akwarel, jest opracowaniem artystycznem zanikającego stroju ludowego na Podhalu. — Z kroniki „Wierchów“ dowiadujemy się, że cykl powstał z zachęty **prof. Wyczółkowskiego**, jednego z mistrzów **Pieniążka.** — Prof. Wyczółkowski z uznaniem wyraził się o pracy swego ucznia, którą czytelnicy „Wierchów“ ocenić będą mogli sami z załączonych do rocznika całostronicowych barwnych reprodukcyj.

Dalszy artykuł **J. A. Szczepańskiego** przedstawia „Dzieje współczesnego taternictwa zimowego“. Ponadto zamieszczono **J. Krzyżanowskiego** „Na szlakach tatrzańskich poszukiwaczy skarbów“ (z fotografjami grot Demianowskich na Słowacczyźnie), **Z. Zborowskiego** artykuł o zapomnianym podróżniku tatrzańskim **Mundcie, S. W. Daszyńskiego** sprawozdanie z polskiej wyprawy alpinistyczno-naukowej w góry południowej Ameryki. Nad całością rocznika „Wierchów“ czuwali jako redaktorzy **prof. dr. Jan Gwalbert Pawlikowski i prof. dr. Walery Goetel.**

Należy wreszcie wspomnieć, że **„Wierchy“** wydano na pięknym papierze i cały zeszyt zaopatrzono poza wspomnianemi barwnemi reprodukcjami w liczne piękne fotografje, rotograwjury i mapy. **Administracja „Wierchów“, Kraków, ul. Potockiego, Biuro Zarz. Gł. Pol. Tow. Tatrz.** Rocznik można nabyć również w księgarniach.

———ooo———

S. S.: „S. Marja od Baranka Bożego“, z przedmową Renĕ Bazin, tłómaczenie W. Bogdanowiczowej. Lwów, „Bibljoteka Religijna“, 1935, str. 473.

W przedmowie do tej biografji pisze znakomity pisarz francuski, członek Akad. Francuskiej, R. Bazin, że poprzedzając wstępem życie świątobliwej zakonnicy czyni to „z przejmującem wzruszeniem“. Żywot S. Marji jest istotnie niezwykłą historją duszy, która zwolna odrywa się od świata i wznosi się na szczyty zjednoczenia z Bogiem. Przypomina żywo tak popularną św. Teresę od Dziec. Jezus. Biografja powstała na podstawie korespondencji S. Marji.

KS. DR. FR. KONIECZNY: „Modlitwa u ludów pierwotnych“, Lwów, „Bibljoteka Religijna“, 1934, str. 398.

Książka ks. dr. Koniecznego jest owocem niezwykle rozległych studjów z zakresu religjoznawstwa. Autor podał w niej i uporządkował wiadomości o modlitwie u najdawniejszych, pierwotnych ludów (pigmeje, buszmeni w Afryce, — pigmoidzi na Cejlonie. — Indjanie z Ziemi Ognistej, — Kurnai, Tasmanowie, Yuin w Australji. — Ainowie, Samojedzi, Eskimosi w Ameryce). Książkę wyprzedza obfity spis literatury (angielskiej, francuskiej, niemieckiej, polskiej i rosyjskiej). Świadczy on o ogromie pracy włożonej w to cenne dzieło.

Z. RZEPECKA: „Akcja Katolicka w organizacjach kobiecych“, Poznań, 1935, str. 26.

Znana działaczka katolicka, p. Z. Rzepecka, podaje w tej instruktywnej broszurze informacje o Akcji Katolickiej i roli organizacyj kobiecych w jej ramach, ustalonych przez ostatnie statuty „A. K.“. Adres wydawnictwa: „Ostoja“, Poznań, ul. Pocztowa 15.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jaknajrychlejsze uregulowane prenumeraty.

Wiejska historja.

(Obrazek z życia.)

Spiekota słoneczna dochodzi do zenitu; gościniec jakby opustoszał, łanów zboża ciągnących się po obu stronach drogi nie porusza żaden wietrzyk, „strach“ ubrany w stary kapelusz stoi spokojnie w zbożu, jakgdyby na paradę, gdy nawet wrzaskliwe wróble schowały się znużone po drzewach. Ten spokój wróbli nie daje spokoju chłopcom z pobliskiego domu. Postanowili zabawić się „w polowanie“. Nie chodzi im o odpędzenie szkodników, ale o nasycenie oczu widokiem męki ptasiej. Zabawa ta stała się ich przyzwyczajeniem. Nikt z otoczenia nie zwracał na to uwagi — a drgające w agonji ptaki nie budziły w sercach dzieci żadnego żalu. W wyrazie ich twarzy było coś z jastrzębia; to przypatrywały się z zajęciem ginącym ptakom, to znów czaiły się na inne i na nowo padały nowe ofiary. Po ptakach zaczęli chłopcy polować na ludzi.

W to duszne południe szedł drogą wieśniak, szedł ciężkim krokiem spracowanego człowieka. Przeszedł chłopców nie zwracając na nich uwagę. Dopiero widok wijącego się ptactwa w prochu ocknął go. Oglądając się wokoło zobaczył winowajców i zaczął im wyrzucać ich psotę złośliwą. Całą odpowiedzią był świst kamienia. Wieśniak uchylił instynktownie głowę. Gdy się obrócił, widział już tylko uciekających malców. Splunął wieśniak i pomyślał: „przyszli bandyci“.

I rzeczywiście. Chłopcy chowani samopas, z biegiem czasu stali się zmorą okolicy. Matka nie umiała okiełznąć ich temperamentów, zatroskana o gospodarstwo, straciwszy męża, widziała w dzieciach wszystko; wrogiem był każdy, kto jej uwagę na chłopców zwrócił. Mijały lata, chłopcy wyrośli. Znikali z domu na kilka dni, i tylko lasy okoliczne były świadkami ich wyczynów. Matka była przez nich ledwie tolerowana, nie miała posłuchu, była poprostu niczem w domu. Przygarbiła się, lecz więcej niż lata, pochyliła ją troska do ziemi. We wsi unikano zarówno jej jak i jej domu. Gnębiło ją to tem więcej, że teraz czuła się współwinną! Dławił ją nagły dobrobyt, który się od czasu do czasu pojawiał w chacie — niepokoiły długie wycieczki synów i powrót niespodziewany najczęściej w nocy. Aż wreszcie wybuchło.

Było to w poranek sylwestrowy, gdy znów synowie wybierali się na zwykłą włóczęgę. Stanęła we drzwiach, zagradzając im drogę. „Słuchajcie, ja już patrzeć nie mogę na wasze postępowanie. We wsi opowiadają o was najgorsze rzeczy, nie chodźcie... Zajmijcie się pracą, ja stara już, ożeńcie się, prowadźcie przecież inne życie. Czyż wam nie wstyd? Jeśli wam nie żal już mnie, to pomyślcie: za takie życie to tylko — więzienie“.

Nieprzyzwyczajony do sprzeciwu starszy odepchnął ją od drzwi tak silnie, że upadła; inni nie oglądając się, wyszli. Nie poszli jednak do lasu czatować jak zwykle; gnębiły ich słowa matki: „za takie życie, to tylko — więzienie“. Weszli do karczmy, kieliszek za kieliszkiem, wódka oszołomiła ich, stracili rachubę czasu. Było już pod wieczór, postanowili wrócić do domu. Gościniec pokryty śniegiem miał ich poprowadzić prosto do domu. Ruch na świeżem powietrzu, oprzytomnił ich. Zaczęli śpiewać. Nagle zamajaczyła przed nimi postać mężczyzny. Z przyzwyczajenia przyspieszyli kroku. Odległość między nimi, a nieznajomym zmniejszała się. Obcy widząc zbliżających się, instynktownie rzucił się do ucieczki: niósł przecież pieniądze zapracowane do domu. Jednak nie zdołał ujść. Pchnięty nożem w plecy, upadł na śnieg, barwiąc go swoją krwią. W zaciśniętych kurczowo rękach tkwiła mała zabawka dla synka. Bracia pochyleni nad ofiarą i zajęci przeszukiwaniem kieszeni, nie zauważyli zbliżającego się leśnego. — Krótki gwizd, alarm leśnego. Wreszcie zorjentowali się. Ucieczka w głąb lasu, jeszcze chwila — leśny sam — uciekną — las niedaleko. — Ale las jakby się zbuntował. Przy każdej tamie majaczy im postać matki; i znów słyszą słowa: „za takie życie — to tylko więzienie“. Nagonka osacza ich; nie mają już sił... — I tak z końcem starego roku skończyła się ich wolność.

Tymczasem we wsi cicho; ludzie wracający z nabożeństwa, odnoszą rannego do domu. Z rąk rannego dziecko dobywa zabawkę.

W innej chacie na skraju lasu ciemno i zimno. Stara kobieta nie czuła jest na zimno, a ciemność jej nie przeszkadza. Rozpacz i ból pali ją wyrzutem. Zamienia się w słuch, wyczekuje synów. Wreszcie dochodzą ją głosy kroków i pukanie. Błysk latarki. Policja! Matka przypomina sobie przepowiednię i z twarzą zastygłą w bólu słucha strasznej wieści o synach i patrzy bezmyślnie na rewizję.

F. F.

Doświadczenia nad śmiertelnemi porażeniami prądem.

W Instytucie Patologji uniwersytetu w Lipsku, dr. S. Köppen przeprowadził serję ciekawych doświadczeń na zwierzętach nad zagadnieniem śmiertelnych porażeń prądem. Doświadczenia te posiadają duże znaczenie dla ratownictwa w wypadkach porażeń elektrycznych u ludzi. Istnieją porażenia dwojakiego rodzaju: **prądem niskiego i wysokiego napięcia.** W obu wypadkach może nastąpić śmierć zwierzęcia. W wypadku jednak porażenia prądem niskiego napięcia zmiany, które powstają w organizmie, nie są spowodowane wyzwalającem się ciepłem, lecz polegają na swoistem oddziaływaniu energji elektrycznej na ośrodki nerwowe. Przeciwnie natomiast, przy działaniu prądu wysokiego napięcia, powstają przedewszystkiem oparzenia.

Przy chronicznem drażnieniu prądem powstają u zwierząt zmiany we krwi, objawiające się skróceniem czasu krzepnięcia krwi; w naczyniach tworzą się skrzepy, które utrudniają krążenie i prowadzą do pękania naczyń krwionośnych i krwawień. Ustanie czynności mózgu przy porażeniach elektrycznych, spowodowane jest nie bezpośrednio przez działanie prądu, lecz wskutek porażenia naczyń i wyłączenia krążenia krwi. U zwierząt, które padły w czasie drażnienia prądem elektrycznym, stwierdzono nagłe zatrzymanie się krążenia krwi, skrzepy w naczyniach i obrzęk tkanek. Według autora należy uznać za przyczynę śmierci w porażeniach elektrycznością paraliż naczyń krwionośnych. Stosownie też do tego należy nieco inaczej, niż to było przyjęte dotychczas, ratować ludzi, którzy ulegli porażeniu elektrycznemu. Dotychczas mianowicie ograniczano się do stosowania sztucznego oddechu, wychodząc z założenia, że porażeniu ulega tylko ośrodek oddechowy. Oprócz sztucznego oddychania powinno się więc stosować energiczne środki, pobudzające krążenie krwi, ponieważ porażenie naczyń krwionośnych jest głównym powodem śmierci.

Sport.

Czarni zdobywają mistrzostwo Krynicy

W niedzielę odbył się w Krynicy mecz finałowy o mistrzostwo uzdrowiska pomiędzy lwowskimi **Czarnymi a mistrzem Polski AZS (Poznań). Po ciekawej, ostrej i bardzo zaciętej walce mecz zakończył się zwycięstwem Czarnych w nieznacznym stosunku 1:0 (0:0, 0:0, 1:0).**

POGOŃ ZWYCIĘŻA MISTRZA BUKOWINY 3:1.

Lwowska Pogoń rozegrała w niedzielę w Czerniowcach mecz hokejowy z mistrzem Bukowiny, Dragosz Voda, bijąc go 3:1 (1:1, 2:0, 0:0).

———ooo———

MIĘDZYNARODOWE MISTRZOSTWA ŁYŻWIARSKIE ZAKOPANEGO rozpoczęły się w niedzielę. Do zawodów stanęli łyżwiarze polscy, szwedzcy i węgierscy. W poniedziałek nastąpi zakończenie zawodów i ogłoszenie wyników.

KARLICZEK doskonały pływak polski w barwach uniwersytetu berlińskiego, wygrał 100 m. na wznak w czasie 1:16.3 sekund.

WARSZAWSKI A. Z. S. ZWYCIĘŻYŁ W KRAKOWSKIM CZWÓRMECZU SIATKÓWKI panów przed Wawelem, Cracovią i miejscową YMCĄ.

Techniczne wyniki zawodów były następujące: Wawel—Cracovia 2:1; AZS—YMCA 2:0, Wawel—YMCA 2:0, AZS—Cracovia 2:1 AZS—Wawel 2:1, Cracovia—YMCA 2:0.

ZAWODY KONNE W ZAKOPANEM rozpoczęły się w niedzielę. Rozegrano konkurs otwarcia o nagrodę Kupców i Hotelarzy Zakopanego w sumie 1.000 zł. Na pierwszem miejscu znazlał się 1) por. Dąbski-Nehrlich na Polusie.

DRUŻYNOWY KONKURS SKOKÓW NA KROKWI wygrała w ub. niedzielę Wisła w składzie: Łuszczek, Kolesar i Gut-Szczerba z notą 612,5. Indywidualnie I-sze miejsce zajął Maruszarz Stanisław (S. N. P. T. T.) z notą 221.3 i skokami 46 i 48 i pół. Widzów 5.000.

Radjo.

Programy stacyj radjowych.

Środa, 9 stycznia 1935.

Kraków, (207) G: 6.45 Transmisja z Warszawy; 7.40 Zapowiedź programu; 7.50 Koncert reklamowy; 11.57 Sygnał czasu, 12.00 Hejnał; 12.03 Transmisja z Warszawy 12.10 Koncert; 13.00 Transmisja z Warszawy; 13.05 Płyty; 15.30 Transmisja z Warszawy; 15.35 „Frontem do morza“ i lokalne komunikaty; 15.45 Fragment teatralny; 16.00 Muzyka z płyt; 16.45 Transmisja z Warszawy; 17.35 Płyty; 17.50 Transmisja z Warszawy; 18.00 Pogadanka: „O międzynarodowych zawodach narciarskich AZS. w Rabce“; 18.00 Wiadomości bieżące; 18.15 Transmisja z Warszawy; 19.00 Muzyka taneczna z płyt; 19.20 Transmisja z Warszawy 19.30 Krótki koncert z płyt; 19.45 Program na dzień następny; 19.50 Transmisja z Warszawy; 19.56 Lokalne wiadomości sportowe; 20.00 Wiązanka pastorałek; 20.45 Transmisja z Warszawy; 21.30 Odczyt w języku angielskim; 21.40 Transmisja z Warszawy; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Muzyka salonowa z płyt; 23.00 Transmisja z Warszawy.

Lwów, (377.4) G.: 6.45 Transmisja z Warszawy; 12.10 Koncert zesp. T. Seredyńskiego; 16.00 Koncert w wyk. p. D. Śleczkowskiej; 17.35 „Kolędy i szczedriwki“ w wyk. chóru cerkwi wołoskiej; 18.00 Nauka stenografji; 18.10 Życie kulturalne i artystyczne, oraz „Silva rerum“; 20.00 „Ostatni piosenkarz Lwowa“; 21.30 „Fedkowicz, piewca gór Karpackich“;

Warszawa, (1345) G.: 6.45 Sygnał czasu i kolęda; 6.50, 7.07 7.25 Muzyka poranna z płyt; 6.52 Gimnastyka; 7.15 Dziennik poranny; 7.35 Chwilka pań domu; 7.40 Zapowiedź programu; 7.50 Koncert reklamowy; 11.57 Sygnał czasu, 12.00 Hejnał; 12.03 Wiadomości meteorologiczne; 12.05 Przegląd prasy; 12.10 Koncert; 13.00 Dziennik południowy; 13.05 Muzyka lekka z płyt gramof.; 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.35 Przegląd giełdowy; 15.45 Fragment teatralny; 16.00 Muzyka lekka; 16.45 „Styczeń na niebie i ziemi“, pogawędka przyrodnicza dla dzieci starszych; 17.00 Koncert; 17.25 „Sprzeczka koleżeńska“, djalog; 17.35 Płyty; 17.50 Poradnik sportowy; 18.00 Skrzynka pocztowa rolnicza; 18.00 Życie kulturalne i artystyczne stolicy; 18.15 Koncert; 18.45 Odczyt: „Wierzyciel, dłużnik i państwo“; 19.00 Muzyka lekka; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.45 Program na dzień następny 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 Audycja muzyczna ze Lwowa; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Jak pracujemy w Polsce; 21.00 Koncert Chopinowski; 21.30 „Wawel — Świątynią Polski“; 21.40 Recital śpiewaczy; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Muzyka tan. z płyt. 22.35 Muzyka tan. z danc.; 23.00 Wiadomości meteorologiczne; 23.05 D. c. muzyki tan.

Katowice, (395.8) G.: 6.45 Transmisja z Warszawy; 15.35 Wiadomości gospodarcze; 15.45 „Bartnicy i bartnictwo na ziemiach śląskich w okresie wieków średnich“; 16.00 Muzyka wieżowa z 17 stulecia na pięciogłosowy zespół instrumentów dętych; 18.00 „Pierwsza wystawa fotografiki śląskiej w Katowicach“; 19.56 Wiadomości sportowe ze Śląska; 21.30 Pogadanka przeciwgruźlicza.

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 8: Seweryna op., Eugenjana m.
Wschód słońca 7.39, zachód 15.54.
Długość dnia 8 godzin i 15 minut.
Środa 9: Marcjanny p., Witalisa, Marcelina.
Wschód słońca 7.39, zachód 15.55.
Długość dnia 8 godzin i 16 minut.

———OOO———

20 WYPADKÓW ODMROŻEŃ. Nagła fala mrozu, którą zanotowano w Krakowie w dniu wczorajszym, spowodowała szereg wypadków odmrożeń. Na stację Pogotowia Ratunkowego zgłosiło się około 20 osób z różnego rodzaju odmrożeniami. Nic dziwnego jeszcze w niedzielę wieczór mieliśmy zaledwie —2 stop. C., a już w poniedziałek rano termometr wskazywał temperaturę około —11 stop. C., która pod wieczór spadła do —16 stop. C. Sytuację pogarszał wiatr północno-wschodni.

ODZNACZENIA RUMUŃSKIE DLA KRAKOWIAN. Rumuńskie Towarzystwo Numizmatyczne w Bukareszcie celem zamanifestowania współpracy polsko-rumuńskiej na polu numizmatyki mianowało swymi członkami honorowymi następujących członków Wydziału Towarzystwa Numizmatycznego w Krakowie: prof. Dra L. Piotrowicza, prof. Dra St. Gąsiorowskiego i Dra K. Bulasa, jakoteż b. redaktora „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologicznych“. Dra M. Gumowskiego.

WYSTĘP KIEPURY W TOSCE w teatrze im. Słowackiego, zapowiedziany na czwartek 10 b. m., odłożony został na poniedziałek 14 b. m.

NAGRODA ZA NAJSKROMNIEJSZĄ SUKNIĘ przyznana zostanie na Balu Morza Polskiego w myśl dewizy obecnego karnawalu: dobra zabawa bez wielkich wydatków.

OKRADŁ SKLEP Z TYTONIU. Policja zatrzymała Czopyka Stefana, lat 24, rodem ze Lwowa, znanego złodzieja sklepowego, za kradzież wyrobów tytoniowych wartości 200 zł. dokonaną w nocy dnia 7 bm. ze sklepu Ludwika Słomki, Królowej Jadwigi 91. Skradziony towar odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

———ooo———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Mecz małżeński“.
Środa 9. I. „To więcej niż miłość“.
Czwartek: „To więcej niż miłość“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Przeor Kordecki, obrońca Częstochowy.
WANDA: Uwielbiana.
APOLLO: Śmierć na urlopie.
SZTUKA: Przeor Kordecki, Obrońca Częstochowy.
UCIECHA: Dla ciebie śpiewam (Jan Kiepura).
SŁONKO: „12 krzeseł“ (Vlasta Burian).
PROMIEŃ: „Jenny Gerhardt“, „Marsz Rakoczego“.
ADRIA: „Śluby ułańskie“,
BAGATELA: „Pocałunek przed lustrem“; na scenie rewja „Bagatela się śmieje“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od 7 do 10 bm. „Madame Butterfly“; w rolach gł. Sylvia Sidney, Cary Grant.

———oo———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. — **„Rajski ogród“**, komedja muzyczna Oesterreichera-Berażera z muzyką J. Świętochowskiego będzie najbliższą premjerą teatru im. J. Słowackiego. Próby pod kierunkiem reż. K. Wyrwicz-Wichrowskiego w pełnym toku. W komedji tej wystąpi gościnnie Hanka Ordonówna.

———ooo———

Genua nie będzie przeszkadzać radjostacji krakowskiej.

Dyrekcja Polskiego Radja przesłała nam komunikat nast. treści: W związku z notatkami, które ukazały się w prasie, kierownik techniczny Rozgłośni krakowskiej, inż. Z. Kisielnicki wyjaśnia, że zaniepokojenie radjosłuchaczów, wywołane zmianą fali, nie jest uzasadnione i **odbiór audycji krakowskich nie dozna pogorszenia.** Rozgłośnia krakowska przechodzi na **1022 kilocyklów,** czyli na falę **293,5 metrów.** Nie jest to wprawdzie fala, przyznana Polsce przez konferencję międzynarodową, ale Kraków zajmuje ją, ponieważ jest to **miejsce wolne w eterze** (względnie okupowane tylko przez drobną, nie słyszalną u nas stację hiszpańską).

Przeszedłszy na falę **293,5 metrów** Rozgłośnia krakowska znajdzie się w sytuacji nie gorszej, a może nawet **trochę lepszej niż dotychczas, gdyż pozbędzie się przeszkód** ze strony **stacji w Genui.** Gdy dawna fala Rozgłośni krakowskiej znajdowała się pośród fal silnych stacji West Regional i Huisen, nowa fala krakowska (293,5) znajdzie się w pośrodku fal stacji **w Manchester** (50 KW) i **Heilsberg** (60 KW), co jednak nie powinno wpływać zbyt szkodliwie **na odbiór** w Krakowie. Stacja krakowska **przestraja się** na nową falę **w nocy z poniedziałku na wtorek** — i prawdopodobnie już we wtorek popołudniu, a najpóźniej we środę pracować będzie na nowej fali.

Zydowskie apteki w Krakowie.

W dwóch zamieszczonych niedawno artykułach poruszyliśmy sprawę zażydzenia zawodów aptekarskiego i drogeryjnego w Krakowie. Fatalny stan rzeczy w zawodzie drogeryjnym zilustrowaliśmy cyframi. Dzisiaj zamieszczamy dane odnoszące się do aptek, które nadesłano nam ze sfer aptekarskich.

W Krakowie jest **trzydzieści ośm aptek publicznych z tego piętnaście pozostaje w rękach żydów.** Ci jednak narazie wstydzą się umieszczać swe nazwiska żydowskie nad aptekami i **ukrywają się za nazwiskami byłych polskich właścicieli.** Jeszcze przed paru laty było w Krakowie **zaledwo czterech aptekarzy** żydów. Z tych rej wodzi do dzisiaj apteka Blumenfelda Jahra Co pod zarządem Dawida, to dawniejsza apteka Gralewskiego przy ulicy Szczepańskiej 1. — Pamiętamy jak to rodzina patrycjuszów Gralewskich publicznie protestowała **przeciw wyzyskiwaniu dla interesów żydowskich nazwiska Gralewskiego.** Mimo to żydowscy właściciele tej apteki nadal prowadzą ją pod pięknem nazwiskiem mieszczanina krakowskiego.

W ostatnich latach dziesięć aptek polskich przeszło w ręce żydowskie, zatem jest ich więc **piętnaście.** Podajemy ich wykaz:

Apteka dawniej Gralewskiego, **właściciele** Blumenfeld Jahr Co, zarządca Dawid, Szczepańska 1.
Apteka Wilh. Ehrlich, ul. Krakowska 11.
Apteka dawniej Mikocki, obecnie Natan Ehrlich, Rynek 22.
Apteka dawniej Grabowski, obecnie Frister Co, Dietlowska 76.
Apteka Georgeon, obecnie Lilienthal Millet, ul. Rakowicka.
Apteka Krakowska 19. Grünhut Moric.
Apteka Bergera obecnie Hirschtritt Israel, Gertrudy 1.
Apteka Radwański, obecnie Goldberg Abraham, Lubicz 7.
Apteka Schneidra, obecnie Tintenfass Samuel, Długa 4.
Apteka Jakubowski obecnie Spirer Natan A. B. Rynek 43.
Apteka Dietlowska 36 Sternbach Abraham.
Apteka Kalwaryjska 27. Zeimer Natan.
Apteka Konopnickiej 1, Appel Chaim.
Apteka Banka, Starowiślna 77, obecnie Brandel Natan.
Apteka Beruchy, Długa 66, obecnie Grünberg B.

Obok ogromnego zażydzenia aptek mamy w Krakowie do zanotowania na tym terenie jeszcze jeden smutny fakt. Oto w ostatnich czasach żydzi zdołali wejść do **prezydjum Gremium Aptekarzy.** Stało się to skutkiem tego, że najpoważniejsi aptekarze polscy, z nieznanych bliżej pobudek, odsunęli się od gremjum, maleńka garstka pozostałych poszła do opozycji antyżydowskiej, a reszta zaś aptekarzy Polaków **poszła razem z żydami i dzięki im wybrano prezydjum żydowskie — jedyne w Polsce.** Przez żydów wybrana delegacja polska udała się do Wojewody z prośbą, **by prezes żyd** z korporacji aptekarzy krakowskich **mógł zasiadać w radzie miejskiej Krakowa.** — Do takiego stanu nie dopuścili Polacy droguiści, którzy **wybrali prezesem Polaka.**

Lamentacje i nawoływania zawsze pozostaną bez skutku i majątek narodowy przechodzić będzie szybko w ręce żydowskie, **dopóki tą doniosłą sprawą nie zainteresują się bezzwłocznie władze naczelne.** Kraków jest tym nieszczęśliwym miastem, w którym cały handel, rzemiosło, przemysł, apteki i droguerje i kamienice przechodzą z **pomocą żydowskich banków wyłącznie w ręce żydowskie.** Sytuacja dla polskich aptek w Krakowie **jest groźną** i dziwić się trudno, gdy w tych krytycznych czasach katastrofalnej sytuacji w aptekach z rozpaczy aptekarz Polak sprzedaje aptekę żydowi, jak to zrobił aptekarz Schneider, któremu polskie Kasy Oszcz. odmówiły pomocy. (Z innej strony informują nas, że p. Schneider nie znajdował się w tego rodzaju sytuacji, by ta zmuszała go do odstąpienia apteki żydom. — Uwaga Red.)

Tu winny panujące stosunki. — Dość wspomnieć, że aptekarzom żydom **dają banki żydowskie kapitały na wykupno polskich aptek i udzielają potrzebnej gotówki obrotowej,** czego niestety polskie apteki nie mogą doczekać się od polskich banków i kas.

Pierwszy pociąg popularny dla narciarzy

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie przy współpracy Towarzystwa Krzewienia Narciarstwa organizuje w niedzielę 13 bm. **pierwszy pociąg popularny z Krakowa do Zwardonia.** Odjazd z Krakowa o godzinie 6.10. Przyjazd do Zwardonia o godz. 10.35. Odjazd ze Zwardonia o godz. 18.00. Przyjazd do Krakowa o godz. 22.00. Postoje pociągu w obu kierunkach w Węgierskiej Górce, Milówce i Rajczy. Cena przejazdu tam i z powrotem **zł. 7.30.**

W pociągu miejsca numerowane, bar-dancing, stoliki do gry w karty. W Zwardoniu wycieczki narciarskie w okoliczne tereny pod fachowem kierownictwem przewodników T. K. N.

Rzeźnia miejska i kiełbasy.

Ze sfer akademickich piszą nam: — Dnia 3 bm. wracał student ze świąt. Wiadomo. Wziął z domu wędlin, by w Krakowie przepchać biedę, przygotować się do egzaminu. Opakował w zielony papier, obwiązał sznurkiem i niesie. Aliści na ulicy przed Dworcem kolejowym łapią go dwaj... z rzeźni miejskiej. — „Co pan niesie w tym pakunku?“ — „Wędlinę“. — „Musi to pan oddać do Rzeźni, wędlin nie wolno do Krakowa przywozić“. — „Nie wiedziałem o takim zakazie“ — zaczyna tłumaczyć student: „wędliny przywiozłem dla własnego użytku z domu rodzinnego; przygotowuję się do egzaminu, chcę jakoś ekonomicznie“... Panowie nie chcą słuchać. — „Złożę opłatę akcyzową ile należy“ — nanic. Wędliny zostały zabrane. „Zgłosi się pan jutro do Rzeźni. Nazajutrz wybiera się poczciwiec w błogiej nadziei, że swoje wędliny bez większych trudności odbierze. Gdzietam. Trzeba poczekać, bo odnośnego urzędnika niema w biurze. Poczekalni niema. Przy kilkustopniowym mrozie czekał trzy godziny na ulicy; wreszcie dowiedział się, że „tego pana“ już dziś nie będzie. Przychodzi wobec tego na trzeci dzień i jest zmuszony czekać na ulicy 3 i pół godziny przy podobnej aurze. Wreszcie każą ma zapłacić 5 zł. i 10 gr. tytułem „grzywny doraźnej“ i drugie 5 zł. i 16 gr. za zbadanie wędlin i opłatę akcyzową. Wrócił student do swojej izby i czemprędzej położył się do łóżka. Czekanie na mrozie nabawiło go zapalenia płuc.

Śmierć konduktora pod kołami pociągu.

W niedzielę, 6 bm. o godz. 19-tej. **Jakób Łach, konduktor pociągów ciężarowych,** zam. w Staniątkach pow. Bochnia, przechodząc przez tory, usunął się w bok przed nadjeżdżającym od strony Prokocimia pociągiem osobowym Nr 612 i przez nieostrożność **wpadł pod nadjeżdżający z przeciwnej strony pociąg pospieszny Nr. 303.** Doznał on **zmiażdżenia czaszki,** ponosząc śmierć na miejscu. Zwłoki po dokonaniu oględzin przez lekarza obwodowego przewieziono do Zakładu Medycyny sądowej.

Występy nożowców w śródmieściu Krakowa.

W niedzielę wieczorem około godz. 8. Pogotowie Ratunkowe zanotowało dwa **napady** nożowców w śródmieściu Krakowa. **Na ul.** Siennej napadnięty został przez **nieznanych** sprawców **Jan Matusik 21-letni robotnik, z ul.** Reymonta 47 i pokłuty nożami tak, że **musiano** przewieźć go do szpitala w stanie **b. ciężkim.** W kilka chwil później nieznani **osobnicy** poranili nożem po plecach **Franciszka Mleczkę,** kotlarza, lat 23, z ul. Szpitalnej 9. **Stało się** to w bardzo ruchliwym punkcie **śródmieścia** przed gmachem Głównej Poczty. **Jak wiadomo** jest to punkt, w którym zwykle **wieczorami** gromadzi się wiele szumowin **ulicznych,** krążących także i w tej części plant. **Byłoby** pożądanem, aby powołane czynniki poczyniły **odpowiednie** kroki dla przywrócenia **porządku i** bezpieczeństwa w tej części miasta.

———o———

NEKROLOGJA.

S. Stanisław Drozdowski.

W niedzielę zmarł w naszem mieście przeżywszy lat 74 śp. Stanisław Drozdowski, budowniczy, b. długoletni radca miejski, obywatel znany ze swojej ofiarności i współudziału w licznych pracach społecznych i charytatywnych. Śp. zmarły w minionych latach brał zawsze żywy, czynny udział we wszystkich poczynaniach krakowskiego rękodzieła i mieszczaństwa, którego wiele lat godnym był przedstawicielem w Radzie miejskiej. Gdy młody ruch chrześcijańsko-społeczny zdobył reprezentację na ratuszu krakowskim śp. Zmarły, wstąpił do klubu chrześcijańsko-społecznego w Radzie m. i pozostał wiernym temu ruchowi do końca życia, mimo wielu zmian i przemian dokonanych w życiu publicznem Krakowa. Szczególnie interesował się zawsze potrzebami rozwoju swojej dzielnicy, Kleparza, którą, zasiadając w Radzie m. otaczał troskliwą opieką. Gorący katolik szczerze i głęboko przywiązany do Kościoła, czynnie współdziałał w pracach parafji świecąc przykładem młodszej generacji. Ze śp. Stanisławem Drozdowskim schodzi do grobu obywatel, polski mieszczanin, o rzadko dziś spotykanych wartościach charakteru, głębokich zasadach religijnych, m o r a l n y c h, które, konsekwentnie stosował w życiu codziennem prywatnem i publicznem pozostając wzorem młodemu pokoleniu. R. i. p.

Pogrzeb śp. Zmarłego odbędzie się dziś we wtorek o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby przy ul. Długiej.

———ooo———

Z kin krakowskich.

WANDA. „Uwielbiana“. Reżyser Sidney Franklin przedstawił nam w swem dziele interesujące dzieje życia angielskiej rodziny Barret, tyranizowanej przez ojca-purytanina, zatruwającego życie swym dziewięciorgu dorosłym dzieciom. W tej nieco przykrej, a jednak starannie zrekonstruowanej atmosferze domu angielskiego z połowy ubiegłego stulecia, zakwita, jak czarujący kwiat, potężna, romantyczna miłość najstarszej córki Barret'a do młodego, pełnego optymizmu, słynnego poety Roberta Browning'a. A potęga tej miłości okazuje się tak wielka, że kruszy wszystkie przeszkody i film kończy się małżeństwem pięknej poetki Elżbiety Barret z równie pięknym Robertem Browning. Utalentowana Norma Schearer była znów, jak zwykle, czarująca i pełna nieporównanego wdzięku, tworząc wraz z Fr. Morch'em stylową parę zakochanych. Ch. Laughton dał mocną kreację despotycznego ojca. Dopełnieniem powabnej całości są harmonijne, a piękne zdjęcia.

———ooo———

Składki złożone w Adm. „Głosu Narodu“

Na kuchnię Siostry Samueli zamiast życzeń Ks. Ludwik Bira, Bachórzec, zł. 1.50; N. N. zł. 10: M. G. zł. 5; Józef Kurek zł. 5.

Na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy A. W. zł. 10; N. N. zł. 10; Zimnal zł. 3; M. G. zł. 10; Kuskowic zł. 1; Józef Kurek zł. 5.

Na Powodzian A. W. zł. 10; Zimnal zł. 3; M. G. zł. 5; Józef Kurek zł. 5.

Na Burse Ks. Kuznowicza zł. 5.

Przygotowuje się wystawa przemysłowa w Gdyni.

Gdynia, styczeń 1935.

Od szeregu lat Gdynia przoduje Polsce **w rozbudowie** i w inwestycjach, które wielkiej liczbie robotników dawały zatrudnienie, **oraz tych różnych gałęzi naszych wytwórczości** związanych z budownictwem, **były źródłem** zarobku. Był to pierwszy **etap**, który można nazwać okresem budowania portu i miasta na piasczystem wybrzeżu, gdzie dawniej pasło się bydło i gęsi. **Jak w bajce o** cudownej lampie Aladyna powstało na brzegu słowiańskiego morza nowoczesne miasto — dziw dla obcych i duma całej Polski.

Ale ze zbudowaniem miasta i portu nie skończył się bynajmniej nasz wysiłek nad Bałtykiem. Gdynię trzeba uprzemysłowić, oraz uczynić wielkim ośrodkiem polskiego handlu zagranicznego, nawiązać tysiączne nici porozumień gospodarczych, wyrobić dla polskiej wytwórczości tysiące rynków zbytu i odnaleźć drogi ekspansji dla wytwórczości rzemiosła i przemysłu polskiego.

Pierwszy etap jest do pewnego stopnia wykończony. Zapoczątkowano więc etap drugi. W tym celu **powstało** w G[illegible] **warzystwo Wystaw i Targów**, które wzięło na siebie trud olbrzymi, zmierzający do pokazania światu wytwórczości rzemiosła polskiego i przemysłu, aby tą drogą zainteresować zagranicę, oraz kraj cały, sprawami naszego handlu zagranicznego i zbudować silne podwaliny pod ekspansję naszą na rynki świata.

Od szeregu miesięcy grono poważnych obywateli gdyńskich, z inicjatywy Towarzystwa Przemysłowców w Gdyni, zastanawiało się nad środkami i sposobami założenia takiej placówki wystawowej, któraby dawała możność zrealizowania wymienionych zamierzeń. Po kilku zebraniach, na których wyczerpująco omówiono całe zagadnienie, pod przewodnictwem **p. dra med. Stanisława Bobkowskiego**, powstał tymczasowy Komitet Organizacyjny i na skutek wyczerpujących referatów p. Syndyka Józefa Gendaszyka postanowił założyć Towarzystwo Wystaw i Targów w Gdyni, Sp. z ogr. odp. Na prezesa Rady Nadzorczej wybrano dra med. Stanisława Bobkowskiego, wybitnego działacza społecznego, zaś na wiceprezesa p. dyr. Franciszka Linkego, kierownika Komunalnej Kasy Oszczędności m. Gdyni, wybitnego finansistę i chętnego społecznika. W skład członków Rady Nadzorczej weszli pp. Jan Mack, dyr. fabryki z Gościcina — Piotr Wojtasik, radca Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu, oraz p. Piotr Trześniak, właśc. fabryki wyrobów bursztynowych w Gdyni, który zasłużył się pracą pionierską w tej dziedzinie drobnego przemysłu na wybrzeżu. Na członka Zarządu Towarzystwa Wystaw i Targów w Gdyni, walne zebranie członków Towarzystwa powołało p. Syndyka Józefa Gendaszyka, znanego działacza na niwie rzemieślniczej, oraz szczęśliwego inicjatora Wystawy Rzemieślniczej w czasie lata w r. 1934.

Towarzystwo Wystaw i Targów w Gdyni rozpoczęło już intensywną pracę przygotowawczą do urządzenia Polskiej Wystawy Przemysłowo-Rzemieślniczej w Gdyni w r. 1935 w czasie od 29 czerwca do 1 września włącznie. Na ostatnim zebraniu członków przyjęto plan podziału pracy na wydziały, sekcje i podsekcje. Nawiązano kontakt z władzami w Warszawie i w Gdyni, zyskując ich całkowite poparcie jako też życzliwą pomoc w Lidze Morskiej i Kolonjalnej oraz w Związku Izb Rzemieślniczych.

Istnieje pewność, że wystawa będzie imprezą poważną, która przed polskim drobnym przemysłem i przed rzemiosłem otworzy nowe horyzonty, ukaże nowe drogi ekspansji i nowe możliwości zbytu. Przyczyni się ta wystawa do ożywienia naszego życia gospodarczego w Gdyni, po której kraj cały spodziewa się tak wiele. Przeto uważamy, że wysiłki Towarzystwa Wystaw i Targów w Gdyni czynione są w interesie całego kraju i posiadają ogromne znaczenie gospodarcze tak dla polskiego handlu zagranicznego jak i dla rzemiosła i przemysłu. Akcja ta zasługuje na jak najsilniejsze poparcie ze strony władz i społeczeństwa. Wiele się robi w Gdyni rzeczy dobrych i celowych, lecz mało tak doniosłych w swoich skutkach jak ta, która rozpoczęło i którą prowadzi Towarzystwo Wystaw i Targów w Gdyni.

St. L.

Kryzys emigracji polskiej.

WYCHODŹTWO ZAROBKOWE USTAŁO ZUPEŁNIE. — WYDALANIE EMIGRANTÓW. — „SPECJALNE POCIĄGI" Z FRANCJI. — „ROK REEMIGRACJI".

Rok ubiegły był dla emigracji rokiem krytycznym — przyniósł on całkowite niemal **wstrzymanie wychodźtwa zarobkowego.** Zewnątrz nadchodzą wiadomości o **zamknięciu granic dla imigracji, o wydaleniach robotników cudzoziemskich itp.** zarządzeniach, mających na celu ochronę wewnętrznego rynku pracy przed nadmierną podażą ze strony obconarodowych sił robotniczych. Emigracja ustała, **zaczęła się natomiast**

FALA POWROTNA.

Jeśli idzie o wychodźtwo z Polski — które przed kilku jeszcze laty obejmowało **około 100.000 osób rocznie — spadek jest rażący.** Liczba emigrantów w roku 1934 **nie dosięgnęła cyfry 50 tysięcy,** zaś do kraju **powróciło około 30 tysięcy,** w tem blisko dwie trzecie z Francji.

Wychodzący w Lens „Narodowiec" zestawia interesujący bilans obecnej sytuacji wychodźtwa polskiego w roku 1934. Wychodźtwo to, rozsypane we wszystkich krajach **świata obliczane jest na około**

8 MILJONÓW GŁÓW.

Najcięższym stał się los emigracji polskiej we Francji. Rok 1934 był dla niej **rokiem reemigracji.** Z pośród 19.000 wychodźców, którzy w przeciągu pierwszych 10 miesięcy wrócili do kraju — **17.000 pochodziło z Francji.** Zwalniają robotników polskich kopalnie i przemysł francuski. Ofiarą tych zarządzeń pada emigracja polska najmłodsza we Francji i **najmniej zamożna, bo składająca się w 99 proc. z ludzi, żyjących z pracy najemnej.** W kwietniu ubiegłego roku wyjechał pierwszy „specjalny pociąg" do Polski z wydalonymi robotnikami. Pociągów takich wyszło z zagłębia północnej Francji, w ciągu roku **jedenaście.** I z innych okręgów Francji raz lub dwa razy na tydzień przez cały rok wywożono robotników polskich specjalnemi wagonami. Wychodźtwo polskie przeżyło już i nadal przeżywa wiele bolesnych chwil.

Tragiczna sytuacja wychodźtwa polskiego, wysuwa szereg nowych żądań i problemów przed rządem i społeczeństwem polskiem. Obowiązkiem rządu jest przedewszystkiem wyzyskanie wszelkich środków stojących do dyspozycji w drodze dyplomatycznej, by złagodzić na miejscu, ostrze rygorów stosowanych przez obce państwa względem emigrantów polskich. W parze z tem iść musi zorganizowanie odpowiedniej opieki nad wydalonymi a powracającymi do kraju robotnikami, której to opieki reemigranci byli przeważnie pozbawieni... Koniecznem jest także stworzenie odpowiednich możliwości zarobkowych **dla tych rzesz ludności wiejskiej w kraju, która dawniej niedobór swych karłowatych gospodarstw pokrywała zarobkiem z wychodźtwa sezonowego,** dziś zaś nie ma żadnej możliwości znalezienia pracy i zarobku. Są to zagadnienia trudne, niemniej wymagają gruntownego zainteresowania się niemi i planowego działania.

Czy Francja wejdzie na drogę inflacji.

CO OZNACZA ZMIANA GUBERNATORA BANKU FRANCJI.

Zmiana na stanowisku gubernatora francuskiego banku emisyjnego wywołała żywe zainteresowanie w europejskich kołach finansowych. Szczególnie interesują się tą zmianą dzienniki finansowe angielskiej City.

Niektóre z nich, jak n. p. „Financial Times" twierdzą, iż zmiana dokonana w Banku Francji ma na celu **rozszerzenie kredytów krótkoterminowych w szczególności przez emisję krótkoterminowych bonów skarbowych, które będą mogły być dyskontowane w Banku Francji.** Dotychczas Bank Francji odmawiał redyskontu krótkoterminowych obligacyj skarbowych, skutkiem czego rząd francuski musiał zaciągać u publiczności pożyczki o dłuższych terminach, aniżeli pragnął i płacić zbyt wysokie oprocentowanie.

Pociągnięcia obecne nie są jednak narazie — zdaniem tego pisma — równoznaczne z inflacją; winny one natomiast przyczynić się do zniżki oprocentowania długoterminowych pożyczek. Równocześnie mogą one spowodować zużytkowanie stezauryzowanych kapitałów przez zakup krótkoterminowych obligacyj.

Inne pisma traktują bardziej krytycznie zarządzenia francuskie. „Financial News" widzi w posunięciu rządu francuskiego zdecydowane porzucenie ortodoksyjnej polityki monetarnej. Zamiast obrony franka drogą deflacji, rząd **obiera drogę redeflacji i politykę taniego pieniądza. Jest to** — zdaniem angielskiego pisma — **najbardziej doniosłe wydarzenie z dziedziny międzynarodowych finansów,** od chwili rozpoczęcia przez Roosevelta polityki zakupu złota. Należy zaczekać, czy nowa polityka ograniczy się jedynie do dostarczenia skarbowi gotówki, gdy ten będzie jej potrzebował, czy też doprowadzi ona do stałego zwiększania długu, przyczem powstaje pytanie **do jakich granic Bank Francji będzie redyskontował bony skarbowe.** O ile deficyt budżetowy będzie pokrywany przez zwiększenie zadłużenia w Banku Francji to będzie to — zdaniem „Financial News" — inflacją w klasycznem znaczeniu tego wyrazu. O ile najważniejszy kraj bloku złotego wstąpi na drogę inflacji — może to ułatwić zadanie Roosevelta w zakresie zwyżki cen.

W kołach bankowych odczuwane jest — zdaniem „Financial News" — że **nowa francuska polityka finansowa może wywołać zwyżkę cen i przyśpieszyć odbudowę międzynarodowego dobrobytu.** O ile jednak polityce francuskiej **nie uda się doprowadzić do zwyżki cen** w Stanach Zjednoczonych, **a więc i na całym** świecie, natomiast wywoła ona drożyznę we Francji — **to na dłuższą metę rezultatem tej polityki może być osłabienie technicznej pozycji franka i spotęgowanie międzynarodowego** chaosu finansowego.

Nacisk śruby podatkowej coraz silniejszy.

Rozpęd fiskalny przybiera u nas z każdym rokiem coraz bardziej zawrotne tempo. Nietylko pojawiają się nowe formy opodatkowania ludności ale i istniejące podatki bezpośrednie ściągane są przy zastosowaniu takiego nacisku jakgdyby życie gospodarcze rozwijało się w warunkach niebywale pomyślnej konjunktury. Można powiedzieć iż w miarę wzrostu kryzysu, rośnie nacisk śruby podatkowej. Mówi o tem najlepiej porównanie cyfr z ostatnich dwu lat:

Gdy w ciągu ośmiu miesięcy 1933—34 roku budżetowego zebrano z podatków bezpośrednich 337 miljonów zł., a z danin majątkowych 16 miljonów zł. to w roku 1934-35 za ten sam okres wybrano z podatków bezpośrednich 360.5 a danin majątkowych za 22.8 milj. zł.

Razem więc podatków **bezpośrednich** i danin majątkowych urzędy skarbowe potrafiły zebrać prawie **o 30 miljonów złotych więcej niż poprzednio.**

Jak śruba podatkowa pracuje, świadczy fakt, że rolnictwo, które nie może płacić nawet prywatnych długów i procentów i któremu z tego powodu przyznaje się specjalne ulgi oddłużeniowe. — **zapłaciło podatku gruntowego o przeszło miljon złotych więcej (!),** podatek od nieruchomości przyniósł prawie **o trzy miljony więcej. Podatek przemysłowy ściągany od obrotów borykającego się z kryzysem i egzekucjami — przemysłu i handlu, dał o trzy miljony więcej niż przed rokiem.** Wpływy z podatku dochodowego wzrosły o 4 miljony.

Za to dochody z ceł i opłat stemplowych te których już nie da się ściągnąć przez egzekutorów, a które wynikają z rzeczywistego stanu obrotów życia gospodarczego — te dochody istotnie maleją. Dochód z **skurczył się o 16 miljonów zł. a z opłat stemplowych o 6 miljonów złotych.** Dochody te są mniejsze, gdyż transakcyj dokonywanych w przemyśle i handlu było mniej.

Idąc za łatwym przykładem władz skarbowych, stosują tensam fiskalizm wszelkie inne czynniki mające w ręku prawo i możność ściągania opłat i danin. Opracowany np. ostatnio przez p. Starzyńskiego budżet Warszawy na rok 1935-36 **przewiduje podwyżkę dochodu z podatków miejskich o około 6 miljonów 200 tys. zł.**

Kryzys niszczy coraz głębsze komórki organizmu gospodarczego a tempo obrotów handlu, przemysłu i wolnych zawodów słabnie — mimoto rozmach twórczości podatkowej staje się coraz większy i coraz dotkliwiej daje się odczuć społeczeństwu.

Zniżone taryfy na przewóz płodów rolnych

Taryfy ulgowe na przewóz towarów, zawarte w taryfie towarowej P. K. P., których ważność wygasała z dniem 31 grudnia 1934 r. **przedłużono do dnia 31 marca 1935 r.** Taryfy te dotyczą **ulgowego przewozu płodów rolnych,** zwierząt i produktów zwierzęcych, drewna, wyrobów drewnianych i produktów destylacji drewna, paliw mineralnych i produktów ich destylacji, wytworów pochodzenia mineralnego, wytworów przemysłu rolnego i buraków cukrowych, surowców i wytworów przemysłu hutniczego, żelaznego, metalowego i maszynowego, produktów chemicznych, materjałów budowlanych, surowców i wyrobów przemysłu papierniczego, nawozów sztucznych, produktów naftowych, surowców i wytworów przemysłu włókienniczego oraz między **stacjami Kraków, Kraków — Grzegórzki, Kraków — Dabie i Kraków — Kocmyrzów towarów wszelkiego rodzaju.**

Zarządzenie Ministerstwa Komunikacji o przedłużeniu ważności wspomnianych taryf ulgowych ukazało się w Dzienniku Taryf i Zarządzeń Kolejowych z r. 1934. Nr. 90 poz. 687 i 688.

Ankieta w sprawie położenia gospodarstw karłowatych.

Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. w porozumieniu z Wydziałem Ekonomiki Rolnej Drobnych Gospodarstw Wiejskich Instytutu Puławskiego przystąpił do zebrania wszechstronnego materjału, **celem zapoznania się z istotnem położeniem gospodarstw rolnych o powierzchni poniżej 5 ha, z ich niedomaganiami i potrzebami.**

Uwagi i spostrzeżenia osób, biorących udział w ankiecie, mają zawierać wnioski konkretne, **co w danych warunkach przyrodniczych i ekonomicznych należałoby przedsięwziąć dla polepszenia bytu tych gospodarstw.** Należy bowiem mieć na uwadze, że pewne gospodarstwa, niezależnie od dochodów ubocznych, mają znacznie lepsze wyniki gospodarowania, aniżeli inne położone w tych samych warunkach.

Bardzo przytem pożądane są wskazówki, **jakie w danej okolicy istnieją możliwości zarobkowania ubocznego dla bezrolnych i małorolnych,** zwłaszcza przy prze-

Złóż składkę na powodzian!

prowadzeniu prac, związanych chociażby pośrednio z podnoszeniem, rolnictwa (budowa dróg, regulacja rzek, meljoracje itp.)

Odpowiedzi na ankietę mają być nadesłane do dnia 1 lutego br.

Obywatele Saary w Polsce.

Warszawa, 7. I. (Telef.). Obywatele zagłębia Saary, mieszkający w Warszawie i innych miastach Polski **mogą wyjeżdżać bez wizy na dzień plebiscytu do Saary. Ażeby nie tracić** pełnego prawa powrotu do Polski, wyjeżdżający **powinni zawiadomić o udaniu się do Saary odpowiednie starostwo.** W razie zaniedbania tego obowiązku, wyjeżdżający byliby zmuszeni do ponownego wyrabiania sobie wizy w jednym z konsulatów polskich zagranicą. Przejazd przez Niemcy obywatele Saary mają bezpłatny. Ktoby chciał jechać przez Francję, winien zaopatrzyć się w wizę francuską.

Z obszaru plebiscytowego.

Saarbruecken, 7. stycznia. (PAT.). Dzisiaj **przybył** do zagłębia Saary nowy oddział **angielski,** składający się z 80 żołnierzy **wojsk zmotoryzowanych,** pewnej liczby samochodów pancernych i ciężarowych.

Saarbruecken, 7. 1. (PAT). Wczoraj wieczorem **nieznana radjostacja nadawcza przeszkadzała stale** podczas nadawania wiadomości z zagł. Saary przez radjostację Strasburską.

Jeszcze jedna tajemnica wielkiej wojny.

Londyn, 7. 1. (PAT). Wczoraj zmarł sir **Alfred Ewing,** wybitny uczony, liczący 70 lat. Ewing był **twórą słynnej „Sali nr. 40“,** która w czasie wojny służyła do **odcyfrowywania depesz nieprzyjacielskich.** Poczynając od grudnia 1914 r. flota niemiecka nie mogła uczynić **żadnego ruchu,** któryby nie byłby znany zgóry dzięki informacjom, przejmowanym w sali nr. 40, której urządzenia **są dotychczas trzymane w ścisłej tajemnicy.** Pośród depesz politycznych odcyfrowanych w sali nr. 40 znajduje się **telegram Zimmermanna, zawierający skierowaną** do Meksyku propozycję zawarcia sojuszu przeciwko Stanom Zjednoczonym. Według powszechnego mniemania treść tej depeszy w znacznym stopniu **przyczyniła się do czynnego wystąpienia Stanów Zjednoczonych po** stronie sojuszników.

—o-o—

Wybuch wulkanu w Argentynie.

Buenos Aires. (PAT.) Donoszą z **Tegucigalpa,** że **wulkan** Cerro Negro **wznowił swą działalność,** wyrzucając ogromne ilości lawy kamieni i rozpalonego pyłu. Leżące u podnóża wulkanu wioska Reunion i miasto **Pomolo zostały niemal doszczętnie zniszczone.** Mieszkańcy zdołali się uratować. W miejscowości Copan, trzęsienie ziemi powstałe **wskutek działalności wulkanu poczyniło wielkie spustoszenia,** wywołując popłoch wśród okolicznej ludności.

W czasie barbarzyńskiego widowiska.

Buenos Aires, 7. 1. Z Meksyku donoszą, że w czasie odbywającego się widowiska **walki byków** w miejscowości **Patzouaro** zawaliły się pod ciężarem publiczności trybuny, **przyczem kilka osób zginęło na miejscu, a przeszło 500 doznało ciężkich obrażeń.**

Łagodzenie systemu w Jugosławji.

Paryż, (PAT.) Havas donosi z **Białogrodu:** Z rozporządzenia władz **uwolniono z więzień kilku przedstawicieli opozycyjnych partyj politycznych.** Wśród uwolnionych znajduje się m. in. Drako lub **Jowanowicz, przywódca lewicy dawnego stronnictwa agrarjuszy serbskich.** Akt łaski wywarł **bardzo dobre wrażenie w kołach opozycji.**

Wstrząsy podziemne w Turcji.

Stambuł 7. I. (PAT) W dalszym ciągu notują tu **wstrząsy sejsmiczne,** szczególnie silne na **wyspie Marmara gdzie ludność opuściła domostwa.**

TRAGEDJA ROBOTNIKA POLSKIEGO NA OBCZYŹNIE.

Strasburg (PAT). W hutach żelaznych firmy **„Aciéres de Rombas“** (Lotaryngja) zmarł nagle w czasie pracy robotnik polski **Józef Bednarek** lat 35, ojciec trojga drobnych dzieci. W kopalni **Stiring Wendel** także poranieni zostali robotnicy polscy **Karolczak i Filipiak** wskutek zawalenia się pułapu w podziemnej galerji. Poważnym poranieniom w czasie pracy ulegli również Franciszek **Zaleskiewicz** w zakładach fabrycznych Hagondange i Jan **Bardak w Petite Rosselle.**

Wzrost wpływów Kościoła w Niemczech

Berlin, 7. 1. (PAT.) Wśród ostatnich wystąpień **głów kościoła katolickiego w Niemczech** zwraca uwagę kazanie, wygłoszone przez arcybiskupa **Graebera** w katedrze fryburskiej. Ks. Graeber, stwiedzając **wzrost moralnych wpływów kościoła w Niemczech,** wyraził nadzieję, że istniejące jeszcze trudności **zostaną usunięte,** i podkreślił, że mimo propagandy, uprawianej przez koła neopogańskie, wiadomo, że Hitler wraz z członkami swego rządu nie życzy sobie tej propagandy, ponieważ nie da się ona pogodzić ze znanem oświadczeniem o pozytywnem chrześcijaństwie. Dr. Graeber oczekuje, że działalność taka, jako wroga chrześcijaństwu, **zostanie ukrócona** i dodaje, że **Niemcy katolicy będą najwierniejszymi obywatelami 3-ej Rzeszy,** o ile przyzna im się to, czego mają prawo żądać na podstawie własnego sumienia i postanowień konkordatu.

—o0—

Odwiedziny gdańskie w Warszawie.

Gdańsk 7. I.(PAT). Dziś o godzinie 24 odjechali pociągiem pospiesznym prezydent senatu **Greiser i senator Huth,** udając się do Warszawy, **celem złożenia oficjalnej wizyty rządowi polskiemu.** Na dworcu żegnali odjeżdżających: w zastępstwie komisarza generalnego R. P. radca legacyjny Ziętkiewicz, szefowie polskich urzędów w Gdańsku, członkowie senatu gdańskiego i prasa.

Zbrojenia niemieckie tylko czasowo nielegalne.

Paryż, 7. 1. (PAT.) Havas donosi z **Rzymu:** Układ francusko-włoski zawierać ma m. in. protokół, oświadczający, że rządy francuski i włoski zgodnie uważać będą zbrojenia Niemiec za nielegalne, dopóki nie zostanie zawarty osobny układ pomiędzy Rzeszą a mocarstwami w tej sprawie.

W projekcie konstytucji niema określenia Senatu.

Warszawa, 7. 1. (Telef.) Sejmowa Komisja Konstytucyjna odbyła w dniu dzisiejszym dwa posiedzenia: poranne oraz wieczorne i **zakończyła na nich dyskusję szczegółową.** Przewodniczący Komisji oznajmił, że wtorek przeznaczony jest na zgłaszanie **poprawek** i zapowiedział następne posiedzenie **na piątek,** na którem nastąpi **przegłosowanie wniesionych poprawek.** W obradach Komisji najcharakterystyczniejszym momentem było wystąpienie sen. **Woźnickiego,** który podkreślił, że premjer w niedawnym wywiadzie oświadczył, iż **konstytucja jest właściwie w opinji publicznej przesądzona i że nowa konstytucja stała się już faktem.** Tymczasem większość społeczeństwa albo się wogóle nie interesuje zmianą konstytucji, **albo do tego projektu odnosi się negatywnie,** jednak z różnych względów nie wypowiada swego zdania. Nawet prasa rządowa nie propaguje tego projektu, jakby propagować winna. — Mówca bardzo surowo ocenił problem senatu, podnosząc, że w zgłoszonym projekcie najgorszym momentem jest to, że nie określono z kogo ma się senat składać.

Senator **Makarewicz** (secesja z Ch. D.) podkreślił, że jednym z najgorszych błędów jest to, **że nie określono jak Senat będzie wyglądał.** Powinny być jakieś tezy, mówiące **jaki będzie skład Senatu.** Projekt konstytucji podaje sposób tworzenia organów państwowych, ale wyjątek stanowi Senat. Cała sprawa ordynacji wyborczej odesłana jest **do późniejszych ustaw i brak wskazań co do niej musi razić niepomiernie.**

Rzecz charakterystyczna, że referent sen. **Rostworowski** nie miał właściwie **nic do powiedzenia w sprawie zarzutów wymienionych poprzednio senatorów.**

Bardzo ciekawą była także dyskusja w sprawie **organizacji sił zbrojnych.** Senator **Woźnicki** wystąpił przeciwko obarczaniu Prezydenta Rzplitej odpowiedzialnością za **wypowiadanie wojny.** Konsekwencje wojny odbijają się latami całemi na społeczeństwie. **Nie można jednostki obarczać tak ciężką odpowiedzialnością.**

Senator **Dąbski** (B. B.) replikując na to podniósł, że nadanie szerokich uprawnień prezydentowi na wypadek wojny wiąże się z wielkiem zaufaniem i odpowiedzialnością, jaka przywiązana jest do głowy państwa. Obszerna debata wywiązała się także przy omawianiu zagadnień samorządowych.

—o—

Zapowiedź silnych długotrwałych mrozów.

Warszawa, 7. 1. (PAT.) Państwowy instytut meteorologiczny komunikuje: Według meldunków radjotelegraficznych, nadeszłych dziś rano do państwowego instytutu meteorologicznego w Warszawie. **można przewidzieć, że dotychczasowe silne mrozy nietylko potrwają dłużej, ale się jeszcze wzmogą,** głównie na wschodzie kraju. Sytuacja barometryczna jest taka, że **dwa rozległe obszary wysokiego ciśnienia** zalegają obecnie — jeden nad **Atlantykiem,** drugi nad **Rosją i Syberją.** Mają one wszelkie cechy stałości i jeszcze się utrwalają naskutek ciągłego **dopływu dużych mas powietrza mroźnego.** Prócz tego płytki niż nad Europą zachodnią wypełnia się, a drugorzędne zniżki nad Europą środkową, które nam w sobotę i wczoraj przyniosły nieco cieplejszego powietrza, **zostały pod naporem zimnego powietrza zepchnięte na południe.** Dalsze posuwanie się mas tego mroźnego powietrza w kierunku zachodnim **wywoła silne oziębienie również i w krajach Europy środkowej i zachodniej,** przyczyniając się do ostrego przebiegu zimy.

W **Polsce** obecny stan pogody mroźnej **potrwa jeszcze przez dłuższy okres czasu.** W dzielnicach wschodnich mróz osiągnie wkrótce i **przekroczy 30 stopni.** Państwowy instytut meteorologiczny podaje do wiadomości, że zważywszy stateczność obecnego układu barometrycznego, **nie należy się spodziewać w najbliższych dniach ocieplenia.**

Należy więc przewidzieć wszelkie **środki ostrożności** i zapobiegawcze celem uniknięcia skutków długotrwałego okresu silnych mrozów.

Warszawa 7. I. W dyrekcji kolejowej wileńskiej zauważono, w ciągu ostatniej nocy wypadki **przymarzania do szyn wagonów towarowych.**

Warszawa 7. I. (Telef.). Centralne Biuro Hydrograficzne stwierdziło szybki **wzrost grubości powłoki lodowej na rzekach.** Na Wiśle pod Warszawą w ciągu ostatniej nocy zwiększyła się grubość lodu o 10 cm. Nawet wody górskie powlekają się lodem.

Warszawa, 7. I. (Telef.). Dyrekcja **Funduszu Pracy** zarządziła **wstrzymanie prac przy tzw. odróbku z powodu znacznego spadku temperatury.** Ażeby nie pozbawiać bezrobotnych możności otrzymania **zasiłku** polecono miejscowym komitetom **Funduszu Pracy** wypłacać **zasiłki** i **dostarczyć** bezrobotnym wszystkich **przewidzianych** świadczeń.

Warszawa, 7. I. (Telef.) W gazowni **i dyrekcji** wodociągów **zarządzono stan pogotowia. Na niektórych szlakach kolejowych wzmocniono pogotowie techniczne.** Mrozy wywołały **pewien zamęt w zaopatrzeniu stolicy w żywność,** której ceny nieco **podskoczyły.**

Warszawa, 7. I. (Telef.). Kuratorja **szkolne** mają wydać odpowiednie **zalecenia w sprawie zajęć szkolnych w okresie mrozów. W wypadku mrozów ponad 20 stopni, o ile pomieszczenia szkolne nie dadzą się odpowiednio opalić należy naukę przerwać.**

Biała śmierć w górach.

St. Moritz, 7. 1. (PAT.) Wczoraj rano **wyruszyła** do **Silva Plana** wycieczka **narciarska,** złożona z **czterech Włochów** z Medjolanu. **Narciarze zabłądzili i natrafili na lawinę** śnieżną, w której wszyscy czworo **zostali pogrzebani.** Po krótkim czasie udało się odkopać **dwoje narciarzy,** lecz wszystkie wysiłki przywrócenia ich do życia **pozostały** daremne. **Drużyna ratunkowa** przez całą niedzielę do zapadnięcia zmroku poszukiwała dwu pozostałych narciarzy, lecz poszukiwania były bezowocne.

Wiedeń, (PAT.) Dwaj narciarze **angielscy** John Howard i Franklin Armstrong, którzy w ub. środę wyruszyli na wycieczkę **w okolicę Detzlal** zaskoczeni zostali przez **lawinę śnieżną,** z którą stoczyli się w przepaść. Drużyna **ratownicza** znalazła **trupa Howarda,** natomiast ciała jego towarzysza dotąd nie odnaleziono.

—ooo—

Rzekomy zamach na ks. Starhemberga

Berlin, 7. I. (PAT). Prasa dzisiejsza **przynosi** z Wiednia **alarmujące wiadomości** o dokonanym wczoraj na jednem z **przedmieść wiedeńskich zamachu rewolwerowym na jadącego otwartym samochodem** zastępcę kanclerza, przywódcę **Heimwehry ks. Starhemberga.**

Doniesieniom tym zaprzeczono jednak w Wiedniu z całą stanowczością.

Przed wprowadzeniem lekarzy domowych

w ubezpieczalniach małopolskich.

Z dniem 1 grudnia ubiegłego roku, względnie 1 stycznia b. r. została wprowadzona w całym szeregu ubezpieczalni w kraju instytucja lekarzy domowych. W tych ubezpieczalniach, w których to się jeszcze nie stało, a do nich należy w szczególności ubezpieczalnia krakowska i szereg ubezpieczalni na terenie Małopolski Zachodniej, **przeprowadzane są na skutek specjalnego zarządzenia Ministerstwa Opieki Społecznej przygotowania do wprowadzenia w życie tej inowacji.**

W związku z tem odbyła się w niedzielę w gmachu ubezpieczalni społecznej długa konferencja z udziałem wiceministra opieki **społ. p. Jastrzębskiego, naczelnego lekarza Zw. Ubezp. Społ. dr. Bujalskiego, naczelnego dyrektora Związku Ub. Spol. p. Lgockiego oraz lekarzy naczelnych i dyrektorów dwunastu ubezpieczalni społecznych Małopolski Zachodniej.**

Każda z tych ubezpieczalni składała sprawozdanie, co zrobiono w tym kierunku, aby przystosować organizację kas chorych do wprowadzenia zasady lekarza domowego. Wiceminister Jastrzębski robił w czasie konferencji odpowiednie uwagi w związku z temi sprawozdaniami, poczem ma z każdą ubezpieczalnią zosobna ustalić definitywne zarządzenia. — **O stanie przygotowań tych w ubezpieczalni krakowskiej złożył obszerny referat poseł Dybski.**

Na razie termin wprowadzenia instytucji lekarzy domowych na terenie ubezpieczalni krakowskiej nie jest ustalony, **nie mniej nie ulega wątpliwości, iż nastąpi to w niedługim czasie.** Na terenie okręgu ubezpieczalni utworzone zostaną rejony, które będą przydzielone poszczególnym lekarzom. Intencją tej **reformy** według referatu posła dr. Dybskiego **jest aby 1) ułatwić dostęp chorym do lekarzy w większym stopniu, niż jest obecnie i 2) zapewnić ciągłość leczenia.**

Ile tych rejonów powstanie i czy nie zajdzie potrzeba powiększenia liczby lekarzy, **okaże** dalsze prace przygotowawcze, które **są w toku.** Zaznaczyć należy, że **potrwają one w** Krakowie dłużej, niż gdzieindziej, **gdyż ubezpieczalnia** tutejsza jest i najstarsza i **znajduje się w środowisku uniwersyteckiem, nastawionem na specjalizację.**

M. G. EBERHART. 17

OFIARA CHIRURGA.

Powieść amerykańska.
Przekład autoryzowany.

—oo—

Zerwałam się oburzona. Rzadko kiedy brak mi słów na wyrażenie swych uczuć, ale tym razem zabrakło. Dr. Kunce również wstał.

— Sierżancie proszę się uspokoić. Panna Keate nie zasługuje na takie podejrzenia. — Niech pan odłoży badanie na później, kiedy pani przyjdzie do siebie. Zapewniam pana, że ani nie ucieknie ani nie przemilczy tego, co ewentualnie wie, albo się dowiedziała.

Obrona doktora uraziła mnie, sama nie wiem dlaczego, tak samo jak oskarżenie sierżanta. Ale nie mogłam wyrazić swoich uczuć słowami, uchodzącemi w ustach kobiety.

— Dla mnie wszyscy są podejrzani — rzekł dziwnie groźnie sierżant Lamb, spoglądając z pod grubych, białych przymkniętych powiek na doktora. — Mam swoje metody. Niech pani siada i opowie mi wszystko od początku. Proszę zacząć od chwili gdy ta młoda siostra w białogranatowym fartuchu...

— Ellen Brody — wtrącił cicho dr. Kunce, patrząc na drzwi windy, z których właśnie posługacz wynosił kubełek i szczotki. Woda w kubełku była czerwoną, ale wiadomo, aby zabarwić wodę na czerwono, wystarczy kilka kropel krwi.

— Kto to zrobił? — zapytał sierżant i ponieważ tak sobie, nie dla odpowiedzi, jedwabny głos doktora zbił go na chwilę z tropu:

— Pan sierżancie!

...kiedy ta młoda siostra powiedziała pani, że dr. Harrigan zabrał pacjenta pani do sali operacyjnej.

Opowiedziałam z wysiłkiem wszystko od początku, chyba już po raz setny, poprostu utartemi zdaniami. Gdy skończyłam sierżant Lamb zasypał mnie potokiem pytań, starając się przyłapać mnie na jakiejś sprzeczności, ale ponieważ byłam w swojej relacji zwięzła i lakoniczna nie dał rady. Wypytywał szczegółowo jak to było z tem czterokrotnem dzwonieniem po windę, która wzniosła się dopiero za piątym dzwonkiem, nieoświetlona i obciążona śmiercią, co stwierdziłam dopiero później. Sierżant okazał większe zakłopotanie niż mu wypadało wobec nas. Widać było, że nie wie co myśleć.

— Powtórzmy wszystko w skróceniu żebym wiedział, czy dobrze pamiętam — rzekł. Kiedy pani przyszła z suteren, siostra-praktykantka zakomunikowała pani, że doktor Harrigan, zabrał pacjenta pani do sali operacyjnej. Wobec tego, udała się pani do sali operacyjnej i nie zastawszy tam nikogo, zeszła pani na swoje piętro po schodach. Czy tak?

Skinęłam głową.

— Ponieważ i tu ich nie było wróciła pani na górę, gdzie także nie było nikogo i tym razem zjechała windą, w której leżał trup.

— Tak.

— Ile razy pani dzwoniła na windę bez rezultatu, cztery czy pięć razy?

—Wszystkiego pięć razy. Raz na parterze, kiedyśmy szły z kolacji — rzekłam wolno. — Raz tutaj, idąc pierwszy raz do sali operacyjnej. Trzeci raz wracając z sali operacyjnej. Czwarty raz idąc tam ponownie. Wtedy był również w korytarzu posługacz i panna Ash. Posługacz także dzwonił i nawet szarpał drzwiami, które nie chciały się otworzyć. Piąty raz na piętrze operacyjnem. Tym razem winda przyszła. Usłyszawszy, że jest, otworzyłam drzwi i... i weszłam i nacisnęłam kontakt na drugie piętro i... — Chwyciły mnie takie dreszcze, że język zaplątał się w nieartykułowanem jąkaniu.

Sierżant Lamb zwrócił się do dra Kunce'a:

— Czy na każdem piętrze jest takie biurko i światło nawprost windy?

— Tylko na pierwszem. Na trzeciem wychodzą na windę drzwi głównej sali operacyjnej, a na parterze — kancelarja i centrala telefoniczna.

— W takim razie powinno się udać stwierdzić, gdzie winda stała przez cały ten czas. Prawdopodobnie mord miał miejsce w tym czasie. Czy pani domyśla się, skąd wzięto nóż?

Unikając wzroku dra Kunce'a, który czułam na sobie, potrząsnęłam głową. Domyślałam się, ale wolałam to zachować dla siebie. I tak skandal był okropny. Nie wątpiłam, że nóż pochodził z którejś z sal operacyjnych i przeczuwałam, że dr. Kunce myślał to samo. Jeżeli to była prawda, to i tak musiała wyjść na jaw.

Sierżant Lamb patrzył w zamyśleniu na nóż, błyszczący złowieszczo na podściółce z bibułki. W tym momencie zjawiła się obok nas Ellen i sięgnęła po kartę. Na widok noża przełknęła gwałtownie ślinę z przykrem bulgotaniem i uciekła co tchu do komórki z bielizną pomyślałam frasobliwie o niefortunnej bieliźnie, poprawiłam czepek i zapragnęłam z całej duszy świeżego powietrza. Dr. Kunce miał czoło zupełnie mokre, a po bladej twarzy sierżanta ściekały duże krople, które ocierał wierzchem ręki, a rękę o spodnie.

Kątem oka pochwyciłam czerwone światło windy i utonęłam znów świadomością w okropnościach fatalnej nocy.

— ...pan Melady — mówił powoli sierżant. — Czy miał wrogów?

— Nie wiem, ale przypuszczam, że każdy bogacz, dorabiając się robi sobie po drodze wrogów.

— Bogaty człowiek — zastanawiał się sierżant. — Czy miał co takiego, na czem mogło zależeć Harriganowi?

Przypomniałam sobie, co mówił Court Melady o chińskim flakoniku i byłabym się wygadała, gdyby nie odezwanie się doktora:

— Nie, sierżancie, nic takiego nie miał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Komornik
Sądu grodzkiego
w Krakowie
Rewiru V.
ulica Bonarka 18.
Sygnatura V. Km. 3596/34.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie V. rewiru Piotr Bill, mający kancelarję w Krakowie ul. Bonarka Nr. 18. na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18. stycznia 1935 r. o godz. 10-tej w Krakowie ul. Wasilewskiego L. 9. odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do p. inż. Ksawerego Stankiewicza, składających się z maszyny do szycia, maszyny do pisania „Remington", przedmiotów urządzenia domowego, oszacowanych na kwotę 990 zł. nadto motoru benzynowego, który zostanie oszacowany przez biegłego sąd inż. B. Willera w Krakowie. — Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 5 stycznia 1935 r.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru V.
(—) Piotr Bill.

Unieważniam zgubioną książeczkę Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Kazimierz Pacułt, zamieszkały, Kraków Smoleńska 10, jako dozorca. Administrator tejże realności Dr Józef Opolski.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodar.	50 „
Komunikaty	60 „
„ na 1-szej	70 „

Drobne za wyraz . . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca za „Głos Narodu". Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.